

Deszcz nagród

6

Zabawa w przedszkole

Wspaniały sukces zespołu wokalnego SOUL. Podczas IV Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Mundus Cantat Sopot 2008” dziewczyny wyśpiewały aż pięć nagród!



Z ojcami i góralami

7

Atrakcje, gwiazdy estrady, szczytny cel. Słowem rodzinna impreza w najlepszym wydaniu. Taka, jaką potrafią zrobić tylko franciszkanie.



Szałość na Dzień Dziecka

10

W to święto wszyscy zechcą sprawić im radość. Nie tylko rodzice, ale też władze miasta, pani poseł i PTTK. O licznych atrakcjach przeczytacie na str. 10



31 marca w gminie Sanok zamknięto na cztery spusty tzw. alternatywne przedszkola. Wójt Mariusz Szmyd obiecał rodzicom, że zrobi wszystko, aby ruszyły ponownie w połowie kwietnia. Mijają jednak dwa miesiące, a placówki jak nie działały, tak nie działają. Wójt twierdzi, że staje na głowie, aby ponownie je uruchomić. Tymczasem w innych gminach, przykładowo w Komańczy, przedszkola finansowane z tego samego programu spokojnie kontynuują działalność. I nikt nie musi stawać na głowie.

Rodzice nie ukrywają rozczarowania i zniecierpliwienia. Tym bardziej, że np. w Trepczy do końca zapewniano ich, iż do zamknięcia placówki nie dojdzie.

Od tygodni na wszelkie pytania pada jedna odpowiedź: „Sprawa jest w toku”. – Nie rozumiemy, w czym problem – dziwi się jedna z mam. Są pięknie wyposażone budynki, kadra, a przede wszystkim dzieci, które marzą o tym, aby wrócić do swoich przedszkoli. Szkoda tego zmarnować!

Gwiazdka z nieba

W marcu 2007 roku na terenie gminy zaczęło funkcjonować pięć przedszkoli alternatywnych: w Trepczy, Srogowie, Kostarowcach (dwa) i Czerteżu, do których uczęszczała blisko setka dzieci. Ich działalność finansowała Fundacja Ekologiczna Wychowanie i Sztuka „Elementarz”.

Z programu tejsze fundacji skorzystało ponad trzydzieści innych samorządów na Podkarpaciu i w Świętokrzyskiem. Układ był świetny, bo organizacja nie tylko płaciła pensje nauczycielom, ale także wyposażała placówki w nowoczesny sprzęt – meble, zabawki i pomoce dydaktyczne.

Przedszkola miały działać na tych zasadach przez rok. Po tym okresie gminy zobowiązały się je przejąć. – Było to jasno określone w umowie i wszyscy zainteresowani doskonale o tym wiedzieli – twierdzi pani Aleksandra, koordynatorka projektu.

Przedszkolne dylematy wójta

Gmina Sanok przedszkoli jednak nie przejęła. Mariusz Szmyd tłumaczy to problemami formalnymi: brakiem jasnej interpretacji prawnej. – Chcielibyśmy po-



W niedalekiej przeszłości o przedszkole w Pakoszówce też trwały długie boje. Dziś nie jest to już placówka gminna, co – w świetle problemów u sąsiadów – wyszło jej chyba na dobre.

wołać zespoły przedszkolne przy szkołach, ale nie wiadomo, na jakich zasadach miałyby one funkcjonować. Czy jako samodzielne jednostki, czy też podporządkowane? Czy musielibyśmy zmieniać nazwę szkoły, jej statut i ogłaszać konkurs na dyrektora? Na jakiej podstawie zatrudniać nauczycieli, skoro nie było ich w projekcie organizacyjnym szkoły?

Wójt uważa, że rozporządzenie ministra edukacji z 10 stycznia 2008 roku jest niespójne. Jego wątpliwości nie potrafiło rozwiać Kuratorium Oświaty, do którego wysłał projekt uchwały w sprawie powołania Zespołów Wychowania Przedszkolnego w Kostarowcach. Opinii nie otrzymał do dziś. Dlatego wysłał pytania do ministra edukacji. Odpowiedź nadeszła do Urzędu Gminy Sanok 26 maja.

Same kłody pod nogami

W wypowiedzi dla „Tygodnika” wójt mówił także o innych problemach: wyśrubowanych wymaganiach sanepidu i „pertraktacjach” w sprawie majątku, który jest własnością fundacji. Zakończyły się one pomyślnie, ale potrzebny jest czas na jego inwentaryzację i przekazania

nie. „Potrzebujemy około dwóch tygodni, aby w ekspresowym tempie pozatłumaczyć wszystkie sprawy. Stąd decyzja o zawieszeniu działalności na ten okres. I zapewniam, że zrobimy wszystko, aby w połowie kwietnia przedszkola mogły znów funkcjonować” – deklarował.

Dla chcącego...

Przedstawicielka fundacji jest szczerze zdziwiona dylematami wójta. – Od 1 kwietnia gmina miała być organem założycielskim przedszkoli. Są na to ramy prawne: znowelizowana ustawa o systemie oświaty i rozporządzenie ministra edukacji – wyjaśnia. Ministerstwo też zawarło porozumienie z Głównym Inspektorem Sanitarnym, aby ułatwić start przekształcanym przedszkolom. Sprawa majątku jest jasna jak słońce i jego użyczenie nie jest żadnym problemem.

Gminy otrzymały także instrukcje w sprawie finansowania oświaty, w tym „innych form wychowania przedszkolnego” dla dzieci w wieku 3-5 lat. Minister podkreśla w nich, że będą na ten cel również pieniądze unijne z programu „Kapitał Ludzki”, dzielone przez urzędy marszałkowskie. *Dokończenie na str. 7*

Tragedia w Strachocinie

Spłonął we własnym domu

Do tragicznego pożaru doszło w nocy z piątku na sobotę na jednej z prywatnych posesji w Strachocinie. Ofiarą ognia stał się 37-letni mężczyzna, mieszkaniec domu. Jego zwęglone ciało znaleziono pod wersalką w pokoju, gdzie spał. Próbujący go ratować ojciec doznał poparzeń twarzy.

Światało już, kiedy Władysław Sitek wstał, aby skosić trawę w ogrodzie. Nagle poczuł swąd. Rozejrzył się dokoła, ale ognia nie dostrzegł. Poszedł więc do pokoju 37-letniego syna w drugiej części budynku. Kiedy otworzył drzwi, buchnęły nań kłęby gryzącego dymu. Meble stały już w płomieniach, ogień rozlewał się po parkiecie. Mimo to starszy

mężczyzna wszedł do środka, usiłując ratować syna, ale żar i dym zmusiły go do wycofania się. Pobiegł do sąsiada po pomoc, krzycząc, żeby dawał wiadra. Zrobił się ruch, ktoś wezwał straż. Zanim przyjechała, sąsiedzi próbowali ugasić ogień, ale rozszalały żywioł nie dał się ujarzmić przy pomocy wody noszonej wiadrami...

Przybyli na miejsce strażacy z Sanoka i wspomagający ich ochotnicy z OSP przez cztery godziny ratowali dom Sitków. Dopiero po opanowaniu ognia znaleziono ciało Piotra. Leżało zwęglone pod wersalką...

Co było przyczyną pożaru? Na razie nie wiadomo. Policja podejrzewa, że tragicznie zmarły mężczyzna mógł znajdować się pod wpływem alkoholu, gdyż – jak ustalono – w piątek wieczorem byli u niego znajomi. Może po ich wyjściu położył się spać i zasnął w łóżku z papierosem? Ojciec i są-

siedzi twierdzą, że był spokojnym człowiekiem. Lubił wypić – jak każdy – ale nie miał problemów z alkoholem.

Władysław Sitek doznał poparzeń twarzy. Na szczęście, niezbyt rozległych. Nie one są jednak jego zmartwieniem. Starszy człowiek nie może pogodzić się ze śmiercią syna, która odebrała mu chęć do życia. Na razie zamieszkał u zięcia, gdzie czeka na przyjazd dwóch córek, które w chwili tragedii przebywały za granicą. Dopiero, kiedy się zjawia, pochowa syna...

/joko/

tylko VEKA
TYLKO KLASA A

OKNA

z bezpiecznych profili VEKA

PROMOCJA na okna 5-komorowe PCV!

Wszystkie linie stylistyczne w jednej cenie!

Promocja do 31.05.08

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
 USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
 BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
 www.vidok.com

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby Urzędu Miasta za brak staranności w postaci niedoróbek w projektach, które przesądziły o ich odrzuceniu ze względów formalnych. W efekcie Sanok prawdopodobnie utraci w tym roku dwie znakomite imprezy o randze festiwalu. Są to: „Jazz bez...” w wydaniu międzynarodowym oraz Międzynarodowy Festiwal Sztuki „Mediawave”. Byłaby to ogromna strata dla miasta, stąd jedyną szansą na uratowanie honoru jest uczynienie wszystkiego co tylko jest możliwe, aby obydwie te imprezy, mimo wszystko, pojawiły się w Sanoku. A zatem, do dzieła! „Jazz bez...” może wejść do naszego grodu przez Przemysł, a „Mediawave” ?

CHWALIMY: Radnych miejskich za dużą aktywność podczas ostatniej sesji, która trwała przeszło dziewięć godzin, a ich forma była całkiem, całkiem... A przeszli już samych siebie, gdy po ośmiu godzinach nasiadówki żywo kontynuowali ostatni punkt porządku obrad „wnioski i zapytania”, zupełnie nie przejawiając zmęczenia, ani nawet znużenia. Wykazali przy tym świetną orientację co dzieje się w mieście, na co uskarżają się mieszkańcy i co wypadałoby zmienić, poprawić. Widać, że żyją rytmem miasta i chcą wywiązywać się z roli, jaką nałożyli na nich wyborcy. Jeśli trend ten utrzyma się, kolejne sesje mogą kończyć się w godzinach nocnych.



emes

Racjonowane sikanie

Fontanna na sanockim Rynku stała się jedną z atrakcji naszego miasta. Pielgrzymują do niej sanocznicy, fotografując się namiętnie przy świetle dziennym i sztucznym, z widokiem na ratusz i urząd miasta. Tymczasem część z nich powraca do domu zawiedziona, gdyż nazbyt często fontannie przytrafiają się awarie. A wtedy sika mizernie, albo wcale nie sika.

Pierwszą grubszą wpadkę miała 18 maja, gdy w związku z Pierwszą Komunią Świętą tłumy ludzi okupowały Rynek i wszyscy bardzo pragnęli zobaczyć ten jeden z ostatnich sanockich cudów świata. Niestety, zaskrzeczała stara, szara rzeczywistość.

Kolejny raz fontanna odmówiła posłuszeństwa w sobotę, 24 maja, podczas długiego weekendu. Kilkadziesiąt osób, w tym mnóstwo małych dzieci, do późnego wieczoru oczekiwało, kiedy wystrzeli w górę i zaświeci kolorowym blaskiem. Nic z tych rzeczy.

Zawiedzeni musieli obejść się smakiem, a dokładnie to muzyką towarzyszącą tryskającej wodzie. Najbardziej niepokieszona była para młodożeńców, której zamarzyła się sesja zdjęciowa na pięknym sanockim Rynku, oczywiście z fontanną w tle. Skończyło się na zdjęciach pod ratuszem.

Twórców tego bubla, względnie jego budowniczych, prosimy o szybką reakcję, gdyż sanocznicy chcą się nacieszyć fontanną i chwalić się nią przed swymi gośćmi. A tak nazbyt często muszą się jedynie wstydić.

emes

Po raz drugi

Nabiera rumieńców kampania wyborcza, związana z wyborami uzupełniającymi do Senatu. Dziś (piątek) Sanok odwiedzi po raz drugi w tym miesiącu Marek Jurek, były marszałek Sejmu. Spotkanie odbędzie się w Zajeździe Muzeum Historycznego o 18.

(z)

Foto śmieszki



Na zdj. Wicewojewoda Małgorzata Chomycz wraz z ordynatorem oddziału kardiologicznego dr Stanisławem Kulakowskim.

Sanok ponownie wszedł na boisko

Wreszcie pomyślne wiatry z województwa. Sejmik Województwa Podkarpackiego na swej wyjazdowej sesji w Krośnie w dniu 26 maja wprowadził Sanok na listę gmin, które znalazły się w programie „Moje boisko Orlik 2012”. Podczas tej samej sesji radni opowiedzieli się za przyznaniem Muzeum Historycznemu w Sanoku uzupełniającej dotacji w kwocie 200 tys. zł.



Początek dobrego spojrzenia i zrozumienia problemów sanockiego Muzeum Historycznego dała wyjazdowa sesja Komisji Kultury i Nauki Sejmiku Wojewódzkiego (na zdjęciu, podczas zwiedzania muzeum). Od tamtego momentu wszystko zaczęło się układać dobrze.

Krzywdą wyrządzoną Sanoku, kiedy to radni wojewódzcy wykreślili Sanok z listy miast, w których budowane będą boiska „Orlika 2012”, została naprawiona. Dzięki wstawiennictwu poseł Elżbiety Łukacijewskiej, która osobiście interweniowała u Ministra

Sportu i Turystyki Mirosława Drzewieckiego, minister wyasygnował dodatkowe środki finansowe na budowę euroboiska w Sanoku, a radni Sejmiku nie mieli już innych możliwości, jak uszanować tę decyzję. Czyniąc to, powiększyli liczbę boisk „Orlik

2012” z 30 do 31 w województwie podkarpackim, ze wskazaniem na Sanok. Koniec awantury, koniec żenady i wstydu.

Sejmik wojewódzki okazał natomiast swą łaskawość dla Sanoka w innej kwestii, związanej z kulturą. Otóż na wniosek zarządu zgłoszony przez wicemarszałka prof. Jana Burka, radni postanowili zwiększyć dotację dla Muzeum Historycznego w Sanoku o kwotę 200 tys. złotych. Przypomnijmy, że przed kilkoma miesiącami Sejmik przyznał mu wsparcie w wysokości 300 tys. zł. Wnioskujący stwierdził, że kwota ta zapewni tej placówce niezakłóconą działalność do końca bieżącego roku. Równocześnie wyraził nadzieję, że w przyszłym roku uda się przyjąć systemowe rozwiązania, które zapewnią jej stabilny byt. Uczestniczący w obradach wicestarosta sanocki Andrzej Radwański podziękował radnym Sejmiku za troskę o los sanockiego muzeum, prosząc o dalsze wsparcie i zrozumienie w kwestii współprowadzenia tej placówki przez samorząd woj-

MARIAN STRUŚ

Skarb zostanie przy nas

Rozmowa z wicestarostą powiatu sanockiego ANDRZEJEM RADWAŃSKIM.

*** Przyznana w tym roku przez Sejmik Wojewódzki dotacja 500 tys. zł dla Muzeum Historycznego w Sanoku wskazuje, że jest to osvajanie się z myślą o przejściu na współprowadzenie tej placówki przez Samorząd Wojewódzki. Czy można tak to rozumieć?**

– Sądzę, że tak. Starania o takie partnerstwo prowadzimy już od wielu miesięcy, a mają one na celu zapewnienie Muzeum Historycznemu nie tylko przetrwania, ale rozwoju.

*** No właśnie, przejęcie, współfinansowanie, czy współprowadzenie?**

– Osobiście skłaniałbym się ku współprowadzeniu. Na przejęcie jest chyba jeszcze za wcześnie, natomiast współprowadzenie jest formułą szerszą niż współfinansowanie i wcale nie musi oznaczać finansowania pół na pół. Wszak duży zawsze może więcej. Współprowadzenie nakłada na obu partnerów współodpowiedzialność za rozwój placówki. Nam, samorządowi powiatowemu, pozostawia prawo zajmowania się Muzeum, choć-

by w kwestii opracowywania projektów i starania się o środki pochodzące z zewnątrz.

*** Na czym opierać się będą zasady współprowadzenia Muzeum Historycznego?**



*** Czy powstał już harmonogram prac, które doprowadzą do zawarcia porozumienia?**

– Do oficjalnych rozmów przystąpimy w czerwcu i postaramy się, aby proces przygotowań zakończyć przed terminem konstruowania budżetów obu jednostek samorządowych, a więc gdzieś we wrześniu. Wkrótce przystąpię do przygotowania uchwał intencyjnych Sejmiku i Rady Powiatu.

*** Dobrze rokuje sprawie przyznanie przez Sejmik uzupełniającej dotacji dla Muzeum Historycznego w Sanoku w kwocie 200 tys. zł...**

– Owszem. W licznych rozmowach, jakie przeprowadziłem na ten temat z marszałkiem Zygmuntem Cholewińskim, wicemarszałkiem prof. Janem Burkiem i przewodniczącym sejmiku Andrzejem Matusiewiczem, wyczuwałem dużą ich przychylność dla akceptacji proponowanego przez nas rozwiązania.

rozm. Marian Struś

Podziel się z drugim (3)

Rozkręca się akcja „TS”, skierowana z jednej strony do ludzi potrzebujących wielu rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy je mają i chcieliby się z kimś podzielić. Pierwszych siedem transakcji mamy już za sobą, o kilku nie mamy informacji, natomiast mamy kolejne zgłoszenia, co cieszy nas najbardziej.

Oto nowa lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

• telewizor kolorowy – tel. (013) 493 13 34

• lodówka – tel. (013) 46 314 81

• wózek dziecięcy (w wersji głębokiej i spacerowej) – tel. 697 979 971

• Tapczan jednoosobowy – tel. 0 502 573 077

Wszystkie osoby zainteresowane nabyciem tych rzeczy prosimy o kontaktowanie się z ich właścicielami w celu odbioru.

A my zachęcamy innych do przeprowadzenia domowych remanentów i dokonywania kolejnych zgłoszeń. Jeśli

moglibyśmy coś podpowieścić, to dziś namawiamy do przeglądnięcia pokoiów i schowków z zabawkami. Jesteśmy bowiem w przededniu Dnia Dziecka, a jest to świetna okazja, aby sprawić dzieciom z tej okazji jakiś miły upominek. Może to być rower, z którego wyrosła nasza pociecha, wrotki, rakietka tenisowa, piłka, piękna lala itd., itp.

Czekamy zatem na lawinę zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Już dzwonicie. Otwierajcie swoje serducha, a następnie garaże, piwnice i komórki. Podzielcie się z drugim!

emes

Z POLICJI...

Sanok

* Chwila nieuwagi 19-letniego Marka L., ucznia Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Cegielnianej, kosztowała go utratę telefonu komórkowego Sony Ericsson K 750i wartości 400 złotych. Aparat skradziono 20 bm. z ławki szkolnej.

* Roztargnienie okazało się również dość brzemienne w skutkach dla 45-letniej mieszkanki Sanoka, Barbary P. W czasie dokonywania zakupów (23 bm.) w sklepie przy ul. 3 Maja kobieta straciła portfel zawierający około 210 złotych, dowód osobisty oraz kartę bankomatową, które przywłaszczył sobie nieustalony sprawca.

* Ofiarą złodzieja stał się również (24 bm.) Grzegorz K. – klient jednego z lokali gastronomicznych przy ul. Białogórskiej. Mężczyzna pozostawił niefrasobliwie na stoliku telefon komórkowy Sony Ericsson K 800i wartości 800 złotych, którym „zaopiekował się” nieznanymi sprawcami.

Besko

* Piwo, papierosy, artykuły spożywcze oraz bilon o łącznej wartości 500 złotych padły łupem złodziei, którzy włamali się (25 bm.) do miejscowego baru, należącego do Wioletty P. Sprawcy dostali się do środka po zerwaniu klódek z krat zabezpieczających i wyłamaniu drzwi. Okazali się nimi mieszkańcy Beska: 19-letni Norbert K. i Dawid Ś., 17-letni Jarosław K. i Przemysław L. oraz nieletni Mateusz Ć. (16 lat). Wszystkich zatrzymano do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Gmina Zarszyn

* Trwa ustalanie przyczyn pożaru, do którego doszło 24 bm. na posesji 63-letniego Stanisława W. w Posadzie Zarszyn. Ogień strawił drewnianą wiatę wraz ze znajdującymi się pod nią maszynami rolniczymi. Wstępne straty oszacowano na 20 tys. złotych.

* * *

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono tylko dwóch nietrzeźwych kierowców, co – zważywszy na długi weekend – może budzić pozytywne zdziwienie. W Komańczy miejscowy patrol policji zatrzymał rowerzystę Stefana M., u którego alkomat wykazał 1,869 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W ręce funkcjonariuszy z Posterunku Policji w Komańczy wpadł również kierujący motorowem, a namierzony w Bukowsku, Władysław Ż., w organizmie którego stwierdzono 1,701 promila.

... I STRAŻY GRANICZNEJ

* W ostatnich dniach funkcjonariusze placówki KOSG w Sanoku pełniący służbę graniczną w okolicach Leska ujawnili dwa przypadki nielegalnego przewożenia ukraińskiego alkoholu i papierosów. W volkswagencie transporterze kierowanym przez 30-letniego mieszkańca powiatu jasielskiego należącego do ukraińskiego bagażnika i wnękach konstrukcyjnych 13 litrów wódki oraz ponad tysiąc sztuk papierosów o czarnorynkowej wartości około 1 tys. zł. Przemysłem zajmował się również 76-letni mieszkaniec Leska. W kierowanym przez niego volkswagencie golfie odkryto prawie 3 tys. sztuk papierosów oraz 14 litrów wódki o wartości ponad 1,5 tys. zł. Zarekwirowany towar trafił do Urzędu Celnego w Krośnie, a wobec sprawców wszczęto sprawy karno-skarbowe.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITE” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Strajk nauczycieli

Wtorek (27 bm.) był dniem ogólnopolskiego strajku ogłoszonego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wzięła w nim udział większość podkarpackich (ponad 60 procent – najwięcej w kraju) i sanockich placówek oświatowych. Protestujący nauczyciele przyszedli do pracy, ale nie prowadzili zajęć dydaktycznych. Dla uczniów, którzy mimo strajku pojawili się w szkołach, zorganizowano zajęcia opiekuńczo-wychowawcze.



Maria Trzeciak i Jan Mazur z Komitetu Strajkowego w G2 nie mają wątpliwości, że strajk był jak najbardziej uzasadniony.

Strajk zorganizował ZNP, ale poparli go wszystkie związki zawodowe. Wzięli w nim udział zarówno nauczyciele, jak i pracownicy niepedagogiczni. – To duży sukces – uważa Piotr Sieradzki, prezes sanockiego Oddziału ZNP. Dlaczego doszło do strajku? – Ponieważ kilka wcześniejszych manifestacji nie przyniosło rezultatu. Rząd nie chce z nami rozmawiać, a my nie zgadzamy się z jego polityką edukacyjną. Domagamy się większych nakładów państwa na oświatę, 50-procentowego wzrostu wynagrodzeń dla nauczycieli i pracowników administracyjnych do 2010 roku, utrzymania dotychczasowych uprawnień emerytalnych (prawo do wcześniejszej emerytury po 30 latach pracy niezależnie od wieku – przyp. aut.) lub wprowadzenia emerytur pomostowych oraz zachowania praw i obowiązków wynikających z Karty Nauczyciela.

Do strajku przystąpiły placówki, w których większość opowiedziała się za taką formą protestu w wyniku przeprowadzonego referendum. W Sanoku strajk objął: SP2, SP3, SP4, G2, G3, I LO, ZS2, ZS3, ZS4, ZS5, SOSW oraz ZS w Nowosielskach. – Strajkujemy nie tylko dlatego, żeby zachować dotychczasowe prawa i obowiązki, prawa emerytalne i otrzymać obiecane wcześniej przez rząd podwyżki, ale i po to,

aby zadbać o lepszy start uczniów, wywalczyć większe nakłady na oświatę – na dodatkowe zajęcia, koła zainteresowań – argumentowała Maria Trzeciak, przewodnicząca Komitetu Strajkowego w G2. – Strajkujemy, ponieważ rząd nie chce z nami rozmawiać. Nie możemy zgodzić się z tym, aby decydowano o nas bez nas. Wprowadza się tzw. reformy edukacji, nie konsultując tego z nauczycielami. Zamiast reformy programowej, serwuje się reformę godzinową, żądając od nas, abyśmy realizowali dotychczasowy program w znacznie skróconym cyklu edukacyjnym, co jest nie do zrealizowania – dodaje Jan Mazur, członek Komitetu Strajkowego.

Szkoły, które nie przystąpiły do strajku, pracowały normalnie. Tak było m.in. w II LO i ZS1, gdzie nie przeprowadzono referendum, oraz w G4, w którym do przegłosowania udziału w strajku zabrakło dwóch głosów. Wszystkie placówki, w tym również przedszkola, zostały jednak oflagowane jako wyraz solidarności z protestującymi.

– Strajk to ostateczność, ale gdybyśmy go nie przeprowadzili, znaczyłoby, że godzimy się na warunki, które rząd proponuje. Zobaczymy, co będzie dalej. Nie jest wykluczone, że podobne akcje będą kontynuowane – aż do skutku – mówi Piotr Sieradzki.

Joanna Kozimor

Wstydźcie się Czekamy na szczury

Temat „śmieci w Sanoku” zapowiada się na najdłuższy serial zjednoczonej Europy. Z całego miasta płyną do nas sygnały, w których mieszkańcy skarżą się na totalny bałagan w gospodarce odpadami. Ich adresatem są najczęściej służby komunalne, a także administratorzy budynków mieszkalnych.

Ostatnio wizytę złożyli nam mieszkańcy bloków przy ul. Wąskiej 7 i 5, którzy – zasypani śmieciami – obawiają się plagi szczurów. – Zabrano nam dwa duże kontenery śmieciowe, zastępując je dwoma maleńkimi na kóteczkach. Początkowo myśleliśmy, że to jakiś żart, bądź rozwiązanie tymczasowe na kilka dni. Ależ skąd. Obok pojemników rosną potęż-

ci korzystają okoliczne sklepy mieszczące się przy ul. Jagiellońskiej, między innymi sklep „Centrum”. – Wystarczy jedna dostawa zużytych opakowań, aby po brzozi załadować nasze kontenery – wyjaśniają mieszkańcy Wąskiej. Ich zdaniem, temat naprawdę dojrzał do tego, aby poważnie się nim zająć. Bo następny krok to już chyba tylko deratyzacja. emes



Codzienny obrazek osiedla w centrum miasta. Do niedawna razili tylko oczy. Teraz doszła obawa, że pojawią się tu szczury.

ne sterty śmieci, które stały się stałym elementem krajobrazu naszego osiedla – skarżą się spółdzielcy SSM.

Ich problem jest o tyle większy, że z ich pojemników na śmie-

ci W jednym z kościołów k. Neapolu trwa tydzień modlitw o rozwiązanie kryzysu śmieciowego. Może i u nas warto byłoby poprosić o pomoc siły nadprzyrodzone?

Apteka pod ręką

„Urzędująca” od kilku dni ekipa w przychodni przy ulicy Lipińskiego nie urządza nowego parkingu ani nie prowadzi prac remontowych, tylko buduje nową aptekę.

– Pacjenci powinni być zadowoleni z takiego rozwiązania, bo będą mogli na miejscu wykupić leki – mówi Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ.

Przetarg na prowadzenie apteki wygrała firma ze Śląska. Zgodnie z planem, ma ona dobudować pomieszczenie od strony ulicy Kołtąja, w miejscu, gdzie do tej pory znajdował się taras. Będzie ono dostępne zarówno z wewnątrz, jak i z zewnątrz budynku.

Zyskają nie tylko pacjenci, ale również SP ZOZ, który może liczyć na dodatkowy dochód z tytułu czynszu – kilkadziesiąt tysięcy rocznie. (z)

Prace potrwać przynajmniej trzy miesiące. Ekipa ze Śląska chce skorzystać z miejscowych podwykonawców, aby jak najszybciej oddać obiekt do użytku.



JOLANTA ZDOBRO

Elektroniczna wokanda

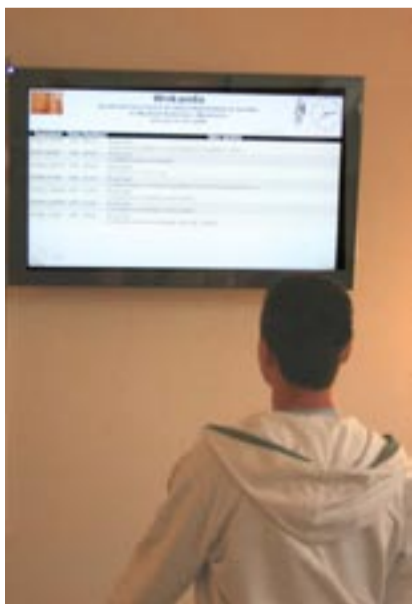
Sanocki sąd, obok krośnieńskiego, posiada od kilku miesięcy tzw. ewkoandę, czyli elektroniczną wokandę. Jasielski jest dopiero w trakcie instalacji podobnego systemu.

Ewkoandy umieszczone są przy wejściu do sal rozpraw. Można na nich znaleźć takie informacje jak sygnatura sprawy, jej opis, nazwisko sędziego, strony – oskarżony, pokrzywdzony, świadkowie, biegli. Jest

też podana godzina rozpoczęcia rozprawy i jej wynik. Informacje są na bieżąco aktualizowane poprzez sekretariaty. Przy głównym wejściu wisi natomiast całościowy „rozkład jazdy” – spis wszystkich spraw prowadzonych przez sąd w danym dniu.

– System kosztował 250 tys. zł – informuje prezes Mariusz Hanus, który na wiosnę zastąpił wieloletniego szefa tutejszej placówki Waldemara Niemca. Pieniądze pochodziły z ministerstwa sprawiedliwości, a rozdzielał je Sąd Okręgowy w Krośnie.

Docelowo wszystkie sądy polskie mają dysponować podobnymi wewnętrznymi systemami informacyjnymi. (z)



TOMASZ MEMBER

Co, gdzie, kiedy – wiadomo już na wejściu.

Ponowne wybory w Niebieszczanach

W gminie Sanok po raz kolejny zostaną ogłoszone wybory uzupełniające w okręgu wyborczym nr 1. Okazało się, że wybrany 27 kwietnia kandydat KWW „Nasze Niebieszczany” ma na swoim koncie prawomocny wyrok sądowy, co wyklucza możliwość kandydowania i sprawowania funkcji radnego.

Do wyborów uzupełniających w gminie doszło po rezygnacji z mandatu – z powodów osobistych – jednego z radnych. Nowe wybory zostały wyznaczone na koniec kwietnia. Startowało dwóch kandydatów. Jednym z nich była Marta Myćka, była przewodnicząca rady gminy. Otrzymała ona 245 głosów, a jej kontrkandydat, popierany przez Radę Sołecką wsi Niebieszczany, 246, czyli o jeden więcej! Przypominało to dramatyczną rozgrywkę wyborczą na burmistrza Zagórza, gdzie również szalę przeważał jeden głos.

Zwycięzca nie cieszył się jednak długo sukcesem. Już 15 maja Rada Gminy Sanok podjęła uchwałę o wygaśnięciu jego mandatu. Powodem był „brak prawa wybieralności” w dniu wyborów. Okazało się bowiem, że radny ma na swoim

koncie prawomocny wyrok sądowy (z nieoficjalnych informacji wynika, że chodziło o jazdę „na gazie”, za co został ukarany grzywną). – Ordynacja wyborcza jednoznacznie zabrania startowania w wyborach osobie, która ma prawomocny wyrok – mówi Leszek Bąk, z Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Krośnie. Nie wiadomo, czy kandydat o tym wiedział czy też nie, faktem jest, że sprawa wyplęta dopiero po wyborach.

Termin ponownych wyborów nie jest jeszcze znany. Ogłosi go wojewoda poprzez wydanie stosowanego zarządzenia. (jz)

Na uprawnionych do głosowania 1636 mieszkańców, swój głos oddało 496, czyli 30,32 procent uprawnionych. Głosów nieważnych było 5.

Dwa z jednego

Szykują się duże zmiany w Wydziale Rozwoju Transportu i Dróg Starostwa Powiatowego. Władze mają pomysł, aby podzielić go na dwa osobne wydziały.

Na początku maja ze stanowiska naczelnika wydziału zrezygnował Zenon Stryjak. Odszedł on do Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce, gdzie będzie jednym z trzech dyrektorów. Na razie obowiązki naczelnika powierzone Karolowi Jankowskiemu. Konkurs odbędzie się w późniejszym terminie. Nie wiadomo jeszcze kiedy, gdyż zarząd powiatu chce przeprowadzić re-

organizację i podzielić wydział. – Zaproponujemy dwa osobne wydziały: transportu i komunikacji oraz rozwoju i inwestycji – mówi Andrzej Radwański, wicestarosta. Propozycja zostanie przedstawiona na sesji rady powiatu. Jeśli radni ją zaakceptują, zostaną ogłoszone dwa konkursy na stanowisko naczelników. Rozstrzygnięcie należy spodziewać się latem. (z)

Nie poczuwa się do winy

Wraca sprawa tragicznej śmierci Marioli Czech z Poraża. W Sądzie Rejonowym w Sanoku rozpoczął się proces sprawcy wypadku, Marka R. z Bukowska. Oskarżony nie poczuwa się do winy.

Marek R. nie zgadza się z opinią biegłego, według którego przez pasy na ul. Wolności ofiara przechodziła od strony Starego Zagórza, a sprawca jechał z prędkością powyżej 90 km/h. – Na liczniku miałem 60-65 km/h, a dziewczyna musiała wyskoczyć na przejście od strony Zastawia. Gdyby przechodziła z drugiej strony, to uderzyłby ją samochód brata, który jechał dosłownie 20 metrów przede mną – argumentował Marek R. Nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie oskarżyciela, skąd w takim razie ślady uderzenia na prawej stronie ciała ofiary. Sprawca wypadku twierdzi także, że uderzenie nie odrzuciło Marioli o kilkadziesiąt metrów, bo leżała na masce jadącego samochodu. Na drogę spadła dopiero, gdy auto się zatrzymało.

– Dziewięćdziesiąt procent tego, co mówi oskarżony, to kłamstwa – uważa Marian Czech, ojciec Marioli. Termin drugiej rozprawy wyznaczono na 26 czerwca. (b)

Pozostaną w pamięci

Jolancie Hajnus
wyraży najgłębszego współczucia
w związku ze śmiercią **Męża**
składają

Koleżanki i Koledzy z PSM I i II st. w Sanoku
oraz Sanockiego Towarzystwa Muzycznego.

W ostatnim czasie ukazało się sporo ciekawych lokalnych wydawnictw. Jedno z nich, „Szlak Chasydzki”, poświęcony jest historii społeczności żydowskiej Sanoka

Na Chasydzkim Szlaku

Rozmowa z Arkadiuszem Komskim, autorem

*** Kto jest inicjatorem wydania takiej publikacji?**

– Firmuje ją Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Urząd Miasta w Sanoku. Fundacja, której celem jest ochrona relikwii dziedzictwa Żydów w naszym kraju, realizuje różne projekty edukacyjne, m.in. „Szlak Chasydzki”, wiodący śladami tej społeczności na terenie południowo-wschodniej Polski. Sanok od początku, to jest od 2006 roku, włączył się w projekt i jest jedną z miejscowości na trasie. Dodam, że wszystkie publikacje cyklu mają jednakową szatę graficzną i są wydawane równocześnie w języku angielskim.

*** Skąd u Ciebie zainteresowania tematyką żydowską?**

– Polknąłem bakcyła dzięki... „Tygodnikowi Sanockiemu”, a dokładniej artykulom pana Edwarda Zająca na temat judaizmu i sanockich Żydów. Później dyrektorzy obu muzeów, historycznego i skansenu, umożliwili mi zajrzenie do katalogów...

*** ...i odkryłeś skarby?**

– Tak, Muzeum Budownictwa Ludowego ma bardzo ciekawą kolekcję judaików, a przede wszystkim wyrobów rzemiosła, przeznaczonych do kultu religijnego. Są one prezentowane praktycznie w każdym tematycznym wydawnictwie ukazującym się w Polsce. Największą różnorodnością, a przy tym kunsztem wykonania, odznaczają się zwłaszcza balsamiki, czyli ozdobne ażurowe puszkę na wonności.

*** W Muzeum Historycznym zafascynowały Cię z kolei kłódki...**

– Placówka ma zbiory kłódek, które zwyczajowo były wkładane do grobów żydowskich. Zostały one znalezione w latach 50. i 60. na starym cmentarzu, znajdującym się niegdyś na tzw. okopisku. Dlaczego „obdarowywa-

no” nimi zmarłych, do końca nie wiadomo. Jedno z tłumaczy mówi, że był to symbol zamknięcia życia i oddzielenia świata żywych od świata zmarłych.

*** Co, oprócz judaików, zachowało się po Żydach w Sanoku?**

– Dwie ocalałe synagogi



– przy Rynku, dziś budynek Archiwum Państwowego, i przy ulicy Franciszkańskiej 5 – a także tzw. nowy cmentarz przy ulicy Kiczury, gdzie znajduje się około 50 macew.

*** Czy fundacja planuje w Sanoku jeszcze jakieś działania?**

– Pod koniec sierpnia Żydowska Ogólnopolska Organizacja Młodzieży planuje zorganizować w naszym mieście obóz. Uczestniczący w nim wolontariusze będą porządkować cmentarz na Kiczurach.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Oczarowali walcem z „Trędowatej”

Gdy zabrzmiały pierwsze takty walca i młodzi sanoczanianie z Formacji Tańca Towarzyskiego Flamenco „wplynęli” na taflę hali sportowej w Krośnie, na widowni zamilił gwar, by kilka minut później zamienić się w burzę braw. Werdykt jurorów tyko potwierdził odczucia widzów – widowiskowy walc otrzymał jedną z trzech pierwszych nagród XX Przeglądu Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Kaczucha” w Krośnie.

Konkurencja była wyjątkowo silna. Startowały 62 zespoły z całego Podkarpacia, prezentujące różne rodzaje tańca, m.in. hip-hop, disco-dance, taniec współczesny, towarzyski, ludowy, inscenizacje ruchowe.

Sanoczanianie zaprezentowali walc z filmu „Trędowata”. Na scenie wystąpiły dwie grupy dziecięce jednocześnie – 16 par. Całości dopełniły przepiękne stroje, w kolorze żółtym i fioletowym. – Prawdę mówiąc, po raz pierwszy odkąd startujemy w konkursach, czyli od osiemnastu lat, zdecydowałam się na pokazanie tańca standardowego – podkreśla Wiesława Skorek, instruktorka i choreograf zespołu, która do tej pory „stawiła” na



Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca?

bardziej widowiskowe tańce latinoamerykańskie. Okazało się jednak, że stary, dobry walc może być równie atrakcyjny, jeśli będzie perfekcyjnie wykonany

i zaprezentowany w odpowiedniej oprawie. Formacji Flamenco znakomicie się to udało! – Zrobiliśmy naprawdę duże wrażenie, o czym świadczy idealna cisza na widowni, wśród której dominowali przecież tancerze z innych zespołów,

(jz)

„Filmowy Wehikuł” ruszył z impetem

Rozkręca się „Filmowy Wehikuł” w BWA, którego pierwsza podróż okazała się niezwykle ciekawa. Miarą jej atrakcyjności były rzesiste brawa widzów uczestniczących w sobotnim pokazie „Filmowe Podlasie Atakuje!”. Już za tydzień miłośników kina autorskiego czeka kolejna porcja emocji – tym razem organizatorzy zapraszają na spotkanie z przedstawicielami Fundacji Młodego Kina i projekcje w ramach Filmowego Party „Euroshorts 2007”.

Na sobotni pokaz „Filmowe Podlasie Atakuje!” złożyło się kilkanaście filmów autorskich, zrealizowanych przez młodych twórców z północno-wschodniej Polski. Wśród mocno zróżnicowanych tematycznie i stylistycznie obrazów znalazły się i animacje, i paradokumenty, i filmy artystyczne, i obrazy quasi fabularne, opowiadające różne, niekiedy pełne humoru historie. Projekcja została bardzo dobrze przyjęta przez 50-osobową, w zdecydowanej większości młodą publiczność, która brawami podziękowała autorom i organizatorom pokazu za dwugodzinny seans.

– Okazało się, że kino niezależne nie musi być wcale smętne i rewolucyjne, że można na nim także znakomicie bawić się i uczyć. Na mnie największe wrażenie zrobiły „Kartki” – świetnie zrobiony animowany film opowiadający o zmaganiach człowieka z naturą żywioną, zrealizowane w aurze thrilleru „Szeptuchy” oraz zabawna historia o człowieku, który śpiewa w kurniku, żeby kury lepiej się niosły – mówi Sławomir Woźniak.

– Pokaz był bardzo ciekawy, a filmy zaskoczyły mnie różnorodnością – miałam zupełnie inne wyobrażenie o kinie autorskim. Interesujące było zobaczyć inny region Polski i ludzi, którzy żyją

– podobnie jak my – na prowincji, postrzeganej poprzez różne stereotypy. To jedno z ciekawszych przedsięwzięć BWA, w którym na pewno będę dalej uczestniczyć – zapewnia Renata Gromek. Podobnego zdania jest Piotr Woźniak, młody sanoczanin, który sam chciałby robić filmy. – Mam mnóstwo pomysłów, ale brak mi możliwości ich realizacji. Uważam, że tego typu imprezy są bardzo potrzebne w Sanoku, warto byłoby też stworzyć coś w rodzaju kółka filmowego.

Kolejna dawka filmowych wrażeń w BWA już za tydzień, 7 i 8 czerwca (sobota, niedziela). Tym razem miłośnicy kina niezależnego zobaczą kilkanaście filmów krótkometrażowych (także z zakresu sztuki reklamowej) prezentowanych w ramach europejskiego festiwalu „Filmowe Party – Euroshorts 2007” organizowanego przez Fundację Młodego Kina. Początek projekcji o godz. 19. Cena biletu – 2 złote. /joko/



Beata Ostrowicka potrafiła zachęcić dzieci i młodzież do rozmowy o swoich książkach i własnych spostrzeżeniach z nimi związanych.

Z autografem autorki

W Sanoku gościła Beata Ostrowicka, autorka poczytnych książek dla dzieci i młodzieży. Spotkało się z nią ponad trzystu czytelników, od przedszkolaków do gimnazjalistów. Uczestnicy mieli mnóstwo pytań do twórczyni „Świata do góry nogami” i „Eliksiru przygód”.

Na spotkania z pisarką zaprosił ich Oddział dla Dzieci i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej. – Odbędzie się ono w ramach projektu „W świecie do góry nogami – czytanie kluczem do poszukiwania wartości”, finansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mówi Anna Zwolenik, kierowniczka oddziału.

Pisarka chętnie opowiadała o swoich książkach, inspiracjach, rodzinie i życiu codziennym. Dzieci równie chętnie dzieliły się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami, a momentami wręcz bombardowały gościa pytaniami. Szczególnie przygotowane i dociekliwe okazały się maluchy z Przedszkola nr 3, które przyszły na spotkanie do SP1.

Odbędzie się w sumie trzy spotkania: w MBP, „jedyńce” na Błoniach i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu. Na koniec można było kupić książki i poprosić autorkę o autograf. (z)

Rzeźby na zamku

Dziś (30 bm.) o godz. 17 w komantach sanockiego zamku otwarta zostanie wystawa prac Macieja Pęcaka – krakowskiego artysty związanego również z Ziemią Sanocką.

Urodzony w 1964 roku w Rymanowie twórca jest absolwentem wydziału rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (dyplom w pracowni prof. Antoniego Hajdeckiego – 1991). Do 1979 roku mieszkał w Sanoku, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej. W 1980 rozpoczął naukę w Liceum Sztuk Pięknych w Miejscu Piastowym. Uprawia rzeźbę i rysunek, a motywami przewodnimi jego twórczości są: natura, człowiek i miasto. Tworzy w tradycyjnych technikach – drewnie i kamieniu, nie stroni także od eksperymentów, łącząc te materiały ze szkłem oraz metalem. Jest również autorem rzeźb pomnikowych oraz sakralnych. Mieszka i pracuje w Krakowie. Jego prace można znaleźć w wielu galeriach oraz kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. /k/

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Kino SDK zaprasza

Dla najmłodszych widzów kinowy przebieg ostatnich tygodni, film twórców „Epoki lodowcowej”: „Horton słyszy Ktosia”. Magia komputerowej animacji, talent aktorów, uczących głośno baśniowym postaciom, ciekawa fabuła – to atuty tej niezwyklej komedii, adresowanej do widzów w każdym wieku. W Kinie SDK w piątek i niedzielę o godz. 17, w sobotę o 16.

Dla smakoszy kina czeskiego pełen humoru obraz pt. „Wycieczka

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójne wejściówki na każdy z filmów.

kownicze”. Grupa podróżnych wyjeżdża nad Adriatyk: sympatyczna Jolana, jej rodzice, którzy przechodzą kryzys wieku średniego, dwie starsze panie Helga i Sarlota, seksowny piosenkarz Max, który chce podczas wakacji odpocząć od miłosnych przygód; para gejów i pilotująca wycieczkę Pamela... W Kinie SDK w piątek i niedzielę o 19, w sobotę o 18, poniedziałek o 19.30, wtorek 18.

Fleciści z wyróżnieniem

25 maja w Krasieczynie odbył się Ogólnopolski Konkurs Interpretacji Muzycznej. Dwie reprezentantki Sanoka spisały się świetnie, otrzymując wyróżnienia.



Marcelina (z prawej) i Justyna po zakończonym konkursie w Krasieczynie. Mina ich profesora Wiesława Brudka wskazuje, że poszło dobrze, a może nawet bardzo dobrze.

Dwie fleciстки: Marcelina Pastuszczak (PSM II st. w klasie Wiesława Brudka) oraz Justyna Siuta (studentka I roku PWSZ w klasie W. Brudka) jak burza przeszły dwa pierwsze etapy konkursu, awansując do ścisłego finału. Tam musiały uznać wyższość studentek Akademii Muzycznych, z którymi rywalizowały, jednak otrzymując wyróżnienia i tak mogą mówić o dużym sukcesie. Gratulujemy! emes

Sprostowanie

Natłok zdarzeń i ogromna liczba sukcesów uczniów PSM sprawiła, że w ostatnim numerze w podpisie pod zdjęciem zwycięzca Ogólnopolskiego Konkursu Akordonowego w Mławie Bartosz Głowacki został Bartoszem Dąbrowskim. Dla usprawiedliwienia złośliwości chochlika warto podać, że tydzień wcześniej Michał Dąbrowski został laureatem III nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Gitarowym w Lublinie. Przepraszamy!

Warsztaty tańca

Warsztaty tańca JAZZ/FUNKY/ HIP HOP NEW STYLE poprowadzi znany krakowski tancerz, choreograf i instruktor tańca, finalista programu „TV VIVA CAREFREE DANCE ACADEMY” Robert „rho” Chodara. Szykujcie formę!

Polskę ogarnęła moda na taniec. Wielkim hitem, za sprawą programu „You can dance” stał się taniec nowoczesny. Wychodzi temu naprzeciw agencja artystyczna „art studio”, organizując warsztaty, będące połączeniem jazzu z funkiem i hip-hopem.

Warsztaty to mieszanka różnych technik, takich jak jazz, funk i hip-hop. Do tego mocny beat muzyczny, mnóstwo energii i ciekawe choreografie. Poprowadzi je Robert „rho” Chodara, świetny fachowiec, który ukończył włoską profesjonalną szkołę taneczną w Mediolanie w pięciu specjal-

nościach: jazz, modern, freestyle, choreografic team i tańce latinoamerykańskie. Cieszyć się, że udało się nam namówić go do przyjazdu do Sanoka – mówi przedstawicielka agencji „art studio”.

Taneczne szaleństwo zawładnie Sanokiem w dniach 7-8 czerwca, a miejscem warsztatów będzie Szkoła Podstawowa nr 4 (Sadowa 12). Zapisy: tel. 601 851 795, biuro@agencja-artstudio.pl

Na ten adres należy przesłać dane: imię i nazwisko, telefon komórkowy, e-mail, informację czy zapis jest na jeden, czy dwa dni warsztatów. ms

Jedna rodzina, dwie wystawy

Sanocki ród Szczepkowskich ma wielu utalentowanych artystycznie przedstawicieli. Po raz kolejny będzie się można o tym przekonać w najbliższy czwartek w BWA, gdzie o godz. 18 odbędzie się wernisaż dwóch „rodzinnych” wystaw.

Największą salę ekspozycyjną wypełnią wielkoformatowe obrazy najmłodszego członka rodu - Szymona Szczepkowskiego, ubiegłorocznego absolwenta ASP w Krakowie. W nowej sali wystawowej (w której do niedawna znajdowało się przeniesione do innego pomieszczenia biuro BWA) zaprezentowane zostaną natomiast rysunki Marii Szczepkowskiej-Szul, prywatnie siostry Szymona i Szczepana – kolejnej latorośli artystycznego rodu. /jot/

Zafundujemy im wakacje i słońce

Po raz kolejny sanocznianie mogą wesprzeć niezwykle pożyteczną inicjatywę Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny: bezpłatne turnusy wypoczynkowe dla dzieci, które nigdzie nie pojadą na wakacje. W przyszłym tygodniu Andrzej Wanieliasta, prezes stowarzyszenia, zapuka do różnych firm i instytucji z prośbą o wsparcie.



Akcji „Słoneczna Przygoda” nikomu nie trzeba rekomendować. Głośno jest o niej już od sześciu lat. Dzięki społecznikom i wolontariuszom – wspieranym przez sponsorów – z darmowego wypoczynku skorzystało w latach 2003-2007 ponad 350 dzieci! A w dwudniowych wycieczkach, corocznie organizowanych w sierpniu na „Pożegnania lata”, wzięło udział 141 uczniów.

– W tym roku chcemy ofiarować kolejne wakacje 80 uczniom sanockich szkół podstawowych. Rekrutacji i kwalifikacji uczestników – tak, jak w latach ubiegłych – dokonają pedagodzy. Wszystkie dzieci będą miały zapewnione drugie śniadania, dwudniowe obiady, napoje, owoce i słodycze. Będą też ciekawe zajęcia, wycieczki, wyjścia na basen i całodzienna wyprawa autokarowa połączona z ogniskiem i pieczeniem kiełbasy – wylicza pan Andrzej. Lokum w MDK, jak zawsze, udostępni starostwo i dyrekcja placówki. Warto dodać, że na zakończenie wszyscy uczestnicy turnusów otrzymają bezpłatne wyprawki szkolne.

Organizatorzy będą wdzięczni za każdą formę wsparcia – pieniądze, żywność, artykuły szkolne.

Konto: Podkarpacki Bank Spółdzielczy: 65 8642 0002 2001 0057 6710 0001 (jz)

← To najlepsze wakacje pod słońcem! – nie mają wątpliwości ich uczestnicy.

Występy wśród skazanych

To był niezwykły występ. Zespoły z Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku występowały w Zakładzie Karnym w Łupkowie, gdzie ich widownią byli skazani.

W składzie ekipy artystycznej z MDK znaleźli się: zespół break dance (Dawid Lisowski, Mateusz Sudoł, Rafał Skotnicki) oraz dziewczęcy zespół czirlierek: Dominika Chudziak, Justyna Szpiech, Monika Nastyn, Magdalena Dobosz, Sabina Dorotniak, Aleksandra Pogorzelec, Izabela Drozd, Barbara Wojnar, Malwina Handermänder i Marcelina Hryczyk. Opiekunkami były instruktorki: Małgorzata Sudykowska-Harna i Agnieszka Rzepka, które zajmowały się przygotowaniem zespołów do występu.

Ciężka praca nie poszła na marne. Licznie zgromadzeni skazani nagradzali gromkimi brawami ekwilibrystyczne popisy chłopców, wykonywane w rytm przebojów muzyki break dance. Atmosferę podgrzało wkroczenie na scenę uroczych czirlierek. Dziewczęta wykonały kilka tańców, z których najbardziej do gustu widzów przypadł ten, który



Układy akrobatyczne w wykonaniu młodych dziewcząt najbardziej przypadły do gustu widowni.

kończył się efektowną piramidą. Po zakończonym występie młodzi wykonawcy zostali poczęstowani kiełbaskami z grilla.

– Organizacja imprez kulturalno-oświatowych z udziałem

gości zza murów niewątpliwie wzbogaca paletę oddziaływań resocjalizacyjnych, które prowadzi-

my wobec skazanych. Dlatego cenimy sobie wieloletnią współpracę z Młodzieżowym Domem Kultury w Sanoku – podsumował dyrektor Zakładu Karnego w Łupkowie mjr Marek Grabek. ms

Patronat „TS”

A w skansenie – jarmark!

Jedną z najciekawszych imprez, które zaplanowano na najbliższą niedzielę, 1 czerwca, będzie niewątpliwie doroczny „Jarmark Folklorystyczny” w skansenie, organizowany przez Muzeum Budownictwa Ludowego już po raz 35. Cieszący się od wielu lat uznaniem nie tylko miejscowych miłośników folkloru i tym razem zapowiada się nader obiecująco. Znakomite zespoły, pokazy tradycyjnych rzemiosł oraz smakowite jadalne zapewnią mnóstwo atrakcji i dla ducha, i dla ciała.

Od godz. 15 scena MBL-u tętnić będzie tańcem i śpiewem w wykonaniu polskich i słowackich zespołów folklorystycznych. Niektóre z nich są nam doskonale znane, nie po raz pierwszy bowiem wystąpią w skansenie zespoły amfiteatru. Tym razem podziwiać będziemy: zespół śpiewaczo-obrzędowy „Rogowice” (Rogi), ZPIT „Krakus” (Kraków), ZPIT „Ziemia Żywiecka” (Żywiec) oraz ZPIT „Poloniny” (Rzeszów). Nie zabraknie Słowaków, choć zamiast planowanego zespołu „Garam Mantí Nepi Együttés”, którego członkowie ulegli wypadkowi, wystąpi inny, którego nazwa w chwili składania „TS” do druku nie była jeszcze znana. Występom artystycznym towarzyszyć będą pokazy tradycyjnych rzemiosł. Nie

zabraknie garncarzy, wikliniarzy, tyżkarzy, rzeźbiarzy, ceramików i malarzy. Będą stoiska z biżuterią, witrażami i wyrobami skózanymi oraz regionalnym jadalnym przygotowanym przez koła gospodyń wiejskich z gminy Miejsce Piastowe, która wraz z Urzędem Miasta i Starostwem Powiatowym jest współorganizatorem imprezy.

Atrakcji na pewno nie zabraknie, a i pogoda – jak zapewniają organizatorzy – jest zamówiona. Warto więc wybrać się w niedzielne popołudnie do skansenu i wziąć udział w jarmarku. Tym bardziej, że ceny biletów nie są wygórowane: dorośli – 5 zł, młodzież – 3 zł (dla dzieci – wstęp bezpłatny), bilet rodzinny (do 4 osób) – 10 zł. /ot/

Biesiadnie na Olchowcach

Na IV Rodzinną Biesiadę za Sanem, która rozpocznie się w niedzielę (1bm.) o godz. 14, zaprasza społeczność SP-6.

W programie m.in. pokazy sprzętu policyjnego, strażackiego, GOPR-owskiego, prezentacje umiejętności straży granicznej oraz ratownictwa medycznego. Nie zabraknie stoisk z wyrobami rękodzielniczymi oraz wypiekami i swojskim jadalnym przygotowanym przez rodziców, a także loterii fantowej z atrakcyjnymi nagrodami, z której dochód przeznaczony zostanie na dofinansowanie posiłków dla uczniów z najuboższych rodzin. Organizatorzy zadbał również o bogatą oprawę muzyczną – wystąpią: kapela „Lisznianie”, zespół dziecięcy z Drohobycza, Orkiestra Jednej Góry „Matragona”, szkolny chór „Marakasy” i zespół taneczny „Silver Star”, duet instrumentalny Robert i Oskar Handermänder – ojciec i syn. Najmłodszy będą mogli poszaleć na dmuchanym zamku oraz trampolinie, a starsi – na zabawie tanecznej przy muzyce zespołów: „Quartet”, „Erge” i „Reflex”. /k/

Młodzież i pamięć pokoleń

Już po raz czwarty uczniowie G-4 gościli we wrocławskim ośrodku spotkań międzynarodowych im. Angelusa Silesiusa, gdzie integrowali się ze swymi rówieśnikami z Don-Bosco Schule w niemieckim Hildesheim.



Nawiązane kontakty i przyjaźnie na pewno zaprocentują w przyszłości.

Sześciodniowy pobyt miał charakter lekcji historii, przebiegającej pod hasłem „Młodzież i pamięć pokoleń”. Uczniowie uczestniczyli w warsztatach tematycznych, poświęconych tolerancji i budowaniu „mostu” pomiędzy obydwojema narodami. Główny punkt programu stanowiła wspólna praca na cmentarzu żydowskim – jako symbol pojednania. Młodzież porządkowała groby i poznawała historie spoczywających tam ludzi. Zwiedziła hitlerowski obóz koncentracyjny w Gross-Rosen, spotkała się także z jego byłym więźniem, który

opowiadał o realiach obozowego życia. Okazją do lepszego poznania się, podszlifowania języka niemieckiego oraz zwiedzenia zabytków Wrocławia była także gra w „Miasto”, w której udział wzięły grupy mieszane.

– Spotkanie we Wrocławiu może być przykładem, jak we współczesnej Europie tamie się stereotypy i dawne urazy oraz że pojednanie jest możliwe choćby przed przyjaźnią młodych ludzi – mówi Sabina Jasik-Zajac, która zorganizowała spotkanie młodzieży polsko-niemieckiej. /k/

Ratownicy z I LO na medal

Zespół medyczno-sanitarny z I Liceum Ogólnokształcącego świetnie radził sobie w Mistrzostwach Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ratownicy z I LO (na zdjęciu) napierw wygrali mistrzostwa powiatowe, co dało im awans do mistrzostw okręgowych. Tam z kolei, w rywalizacji drużyn z Podkarpacia, uplasowali się na 2. pozycji. Drużyna I LO startowała w składzie: Maciej Burczyk, Ignacy Oleszczuk, Kornel Komenda, Karolina Wojtanowska, Karolina Kowalska, Jakub Burczyk, Paulina Piotrowska. Opiekunem był Ryszard Czubski. (b)



od 1995 roku

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:

- JĘZYK ANGIELSKI
- JĘZYK NIEMIECKI

dla dzieci i młodzieży szkolnej w roku szkolnym 2008/2009

dwie dogodnie lokalizacje!

- ulica Jana Pawła II (tylko j. angielski)
- ulica Stróżowska (angielski, niemiecki)

> różne poziomy, niewielkie grupy, kompetentni nauczyciele
> najwyższa skuteczność przygotowania do egzaminów FCE oraz CAE, matur, egzaminów gimnazjalnych
> oryginalne podręczniki oraz inne pomoce w cenie kursu
> płatności w ratach, zniżki rodzinne, bezpłatne testy
> zniżki za równoległą naukę dwu języków

SZCZEGÓŁY I ZAPISY: e-mail: 8plus@ks.onet.pl
- telefon w dni robocze 11-15 oraz 15-19: 13-46-37-225
- osobiście w dni robocze 15-19 w biurze szkoły przy Stróżowskiej

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowy tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Przyszadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
30 V - 2 VI – apteka „OMEGA”, ul. Kościuszki 22.

2-9 VI – apteka „CEFARM”, ul. Błonie 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarckich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholicy telefon zaufania: 013-463-01-00.

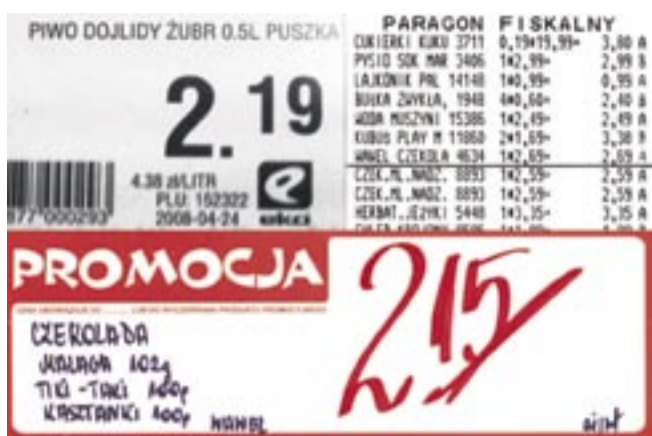
Straż Miejska
tel. 013-463-23-31.

LESKO

Specjalny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Oszukują fałszywymi promocjami

Sklepy i usługodawcy na różne sposoby próbują oszukać klienta. Większość macha ręką, bo komu chce się kruszyć kopie o kilkanaście czy kilkadziesiąt groszy. I na to właśnie liczą nieuczciwi właściciele. Grosze, pomnożone przez tysiące, dają jednak w skali roku całkiem ładne kwoty...



Ziarnko do ziarnka, aż zbierze się miarka... W skali roku złotówki i grosze, pomnożone przez tysiące mogą dać całkiem pokaźne kwoty.

Najczęstszym sposobem są fałszywe promocje. Na produkcie podaje się jedną cenę, a w kasie nalicza inną, oczywiście wyższą. Czasem na półce umieszcza się informację o promocji danego artykułu, a ustawia produkt innej firmy, znacznie droższy. Kiedy klient odkrywa różnicę, tłumaczy mu się, że towar po atrakcyjnych cenach już się skończył.

W tego typu „promocjach” specjalizują się np. Delikatesy „Centrum” przy ulicy Robotniczej. Jedna z klientek twierdzi, że dała się na nie nabrać wiele razy. Ostatnio jednak tak się rozeźliła, że postanowiła sprawę nagłośnić. Jako dowód przyniosła paragon

z kasy i kartonik z napisem „promocja”. – Bezczelnie zdjęłam go z półki, aby mieć dowód – opowiada. Chodziło o czekoladę firmy „Wawel”, za którą zapłaciła 2,69 zł zamiast 2,15 zł. – Identyfikacja było z soczkiem, a wcześniej z makaronem czy ananasami – dodaje.

O tym, że kierownictwo Delikatesów „Centrum” nie ma czystego sumienia, świadczy fakt, że spotykała się z propozycją zwrotu różnicy między ceną „promocyjną” a rzeczywistą. – Zaczzerwieniona kasjerka oświadczyła, że zwróci mi różnicę. A ja – niemierniej zaczerwieniona, bo w kolejce stało kilka osób – odpo-

wiedziałam, że nie chodzi o kilkadziesiąt groszy, tylko o uczciwość – tłumaczy kobieta.

Podobną przygodę, tym razem w sklepie „Astra” przy ul. Cegielińskiej, przeżył pan Artur. – Chciałem kupić piwo „Żubr”, którego cena, jak wynikało z naklejki na lodówce, wynosiła 2,19 zł. Podczas płacenia okazało się, że ekspedientka policzyła 2,29 zł. Kiedy zapytałem, dlaczego, warknęła niemiłym głosem, że „jej nie interesuje cena na metce, tylko ta, którą ma w kasie”.

Promocja przeprojektowana

Do równie kontrowersyjnej sytuacji doszło w salonie meblowym nad „Asem”. Klientowi spodobał się komplet mebli, poprosił więc o komputerowy projekt ich ustawienia. Meble zostały zamówione, ale gdy przy dostawie przyszło do płacenia, okazało się, że cena jest o kilkaset złotych wyższa niż ta, która widniała na ekspozycji. Powód? Robiąc projekt sprzedawca odjął z kompletu jeden element, zastępując go innym. Całość nie była więc już liczona jako komplet, tylko jako zbiór pojedynczych mebli.

– Możliwe, że zrobił tak, by meble były bardziej funkcjonalnie ustawione w pokoju. Ale należało mnie poinformować, że to już nie jest komplet i cena będzie wyższa. Bo jako laik najnormalniej tego nie wychwyтім. Gdyby chciał być w porządku wobec mnie, mógł zasugerować, bym wzięł komplet plus ten dodany mebel. Paradoks polega bowiem na tym, że wtedy

zapłaciłbym o około 250 zł mniej, a miałbym dodatkowy mebel o wartości ponad 250 zł. Czyli różnica wyniosła ponad 500 zł na moją niekorzyść – mówi klient, który poprosił sprzedawcę o korzystniejsze przeliczenie transakcji. Ten przeprosił go za zaistniałą sytuację, stwierdził jednak, że przeafakturowanie zakupu nie jest już możliwe.

Klient planował urządzenie całego mieszkania, korzystając z oferty tego salonu – mowa była o kwocie sięgającej 30 tys. zł – poczuł się więc potraktowany mało profesjonalnie. Dlatego poprosił o dodanie mebla brakującego w komplecie i zwrot różnicy w cenie. To z kolei wywołało oburzenie sprzedawcy, który stwierdził, że czuje się urażony i wycofuje z dalszych transakcji (choć w końcu dodał mebel uzupełniający komplet).

– Ostatecznie dobrze się stało, bo znaleźliśmy bardziej korzystną ofertę, co nie zmienia faktu, że w ten sposób nie powinno się traktować klienta. A jeżeli ten odkryje ów „myk”, firma powinna zachować się z twarzą, przeliczając transakcję na jego korzyść – uważa mężczyzna. Tu, niestety, tego zabrakło.

Cóż, drodzy państwo, nie dajmy się nabierać na rzekome promocje, dokładnie sprawdzajmy wszystkie rachunki, a przede wszystkim nie „machajmy ręką” na drobne oszustwa. Słowem, nie dajmy się! Handlowcy i usługodawcy muszą w końcu zacząć szanować nas, czyli klientów.

(Jz, bart)

Asfalt zamiast „kocich łbów”

Załuź od lat nie może doprosić się modernizacji kawałka drogi powiatowej. Chodzi o zastąpienie asfaltem kilkudziesięciu metrów kostki brukowej, po której jazda nie należy do przyjemności. – Żeby załatwić temat, gotowi jesteśmy nawet partycypować w kosztach – deklaruje wójt Mariusz Szmyd.

Tuż za krzyżówką na Lesko znajdują się trzy fragmenty nawierzchni brukowej, o której mówią, że pamięta czasy okupacji. I właśnie jej główna zaleta, czyli trwałość, jest zarazem największą wadą, bo w Załuźu serdecznie dość już mają tłuczenia się po „kocich łbach”. – Z zazdrością pa-

Antoni Wielgus, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg: – Jeżeli zdzierać kostkę, to przy okazji remontu mostu. Inaczej nie miałoby to sensu. A koszt jest spory, już kilka lat temu szacowany na około 300 tys. zł. Trudno powiedzieć, kiedy najwcześniej mogłoby to nastąpić, bo inwesty-



„Kocich łbów” w Załuźu dają się kierowcom mocno we znaki. Jazda tą drogą to już niemal sport ekstremalny.

trzymy na pięknie wyremontowane drogi w Sanoku. Bo o nas, mimo wielu prób i interwencji, nikt nie pomyśli. A być może wystarczyłoby zalać kostkę asfaltem – uważa jeden z mieszkańców.

Mariusz Szmyd, wójt Gminy Sanok, już wielokrotnie przyjmował prośby mieszkańców Załuźa, by wreszcie coś zrobić z tym tematem: – Niewiele możemy, bo to droga powiatowa. Wysłałiśmy pisma do starostwa, ale nie było odzewu. Napiszemy jednak jeszcze raz i może wreszcie będzie jakiś skutek. Złuszczają, że tym razem gotowi jesteśmy nawet partycypować w kosztach, byle w końcu załatwić tę sprawę. Dodam tylko, że konieczne byłoby zerwanie kostki, bo jej zalanie dodatkowo obciążałoby most, zmniejszając jego nośność – zaznacza wójt.

czym nie jest wpisana przez zarząd na aktualną listę zadań. Wicestarosta Andrzej Radwański dodaje: – Na przyszły rok mamy zaplanowanych dużo zadań drogowych i sporo zaciągniętych kredytów. Ale jeżeli gmina deklaruje partycypację w kosztach, to być może wciągniemy tę inwestycję na listę. Choć, oczywiście, niczego nie mogę obiecać.

Nieczęsto zdarza się, by dwa samorządy wspólnie finansowały jedną inwestycję. Tym bardziej warto doprowadzić temat do końca, korzystając z deklaracji wójta. Złuszczają, że wspomniana droga to coraz bardziej uczęszczany trakt w Bieszczadach. Każdego roku jeżdżą nim setki tysięcy turystów i właśnie w Załuźu mają wątpliwą atrakcję w postaci skakania po „kocich łbach”.

B. Błażewicz

Deszcz nagród dla SOUL-u

W najśmielszych marzeniach nikt nie przypuszczał, że odniosą tak ogromny sukces – jeden z największych w 10-letniej historii zespołu. Już samo zakwalifikowanie się do IV Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Mundus Cantat Sopot 2008”, gdzie w konkursowych szrankach stanęły 23 zespoły z 9 państw, było nie lada honorem. Radości po odczytaniu werdyktu nie da się opisać – działający przy parafii Przemienienia Pańskiego SOUL nie dość, że zdobył aż pięć nagród, jako jedyny polski chór dostąpił zaszczytu udziału w koncercie laureatów na scenie Opery Leśnej!



Konkurentami SOUL-u były chóry z Polski, Brazylii, Czech, Słowenii, Danii, Filipin, Singapuru, Szwecji i Estonii. Festiwal rozpoczął się od uroczystej mszy św. w kościele św. Jerzego i parady wszystkich zespołów na sopockim molo, gdzie odbyła się ceremonia otwarcia. Kolejne dni wypełniły przesłuchania konkursowe w trzech kategoriach: gospel, sakralnej i ludowej. Sanocki zespół jako jeden z niewielu wystąpił we wszystkich, prezentując pełną gamę swych możliwości.

– Najpierw oceniano w kategorii gospel, w której niewiele chórów zdecydowało się wystartować. Nie bałam się jej, wiedziałam, że dziewczyny są dobrze przygotowane. Zaskoczyły mnie jednak bardzo ostre zasady oceniania. Nie dość, że jurorzy przez cały czas patrzyli w nuty, sprawdzali też kamertonami tonację, z czym spotkałam się po raz pierwszy. Dziewczyny były jednak na tyle wyluzowane, że nawet kamienne twarze ocenających nie speszyły ich. Koły-

sały się jak nigdy i zaśpiewały naprawdę znakomicie – opowiada kierująca SOUL-em Monika Brewczak. – Równie dobrze poradziły sobie w dwóch pozostałych kategoriach, podbijając serca słuchaczy zwłaszcza utworami ludowymi, które sprawiły, że nawet najbardziej marsowi jurorzy zaczęli się uśmie-

nić, żeby wręczyć nagrodę dla najlepszego chóru polskiego, miałam łzy w oczach... A kiedy jeszcze okazało się, że uznano mnie za najlepszego dyrygenta – nastąpił istny szal: dziewczyny wpadły na scenę, a ja po prostu się rozplakałam... To było coś niesamowitego! Cieszę się ogromnie z tych nagród, które potwierdzają, że prezentujemy poziom na miarę europejską. Spotkałyśmy się z wyrazami uznania, wręcz zachwytu ze strony jurorów, którzy chwaili nasze brzmienie i ciekawe aranżacje utworów. Nawiązałyśmy mnóstwo ciekawych kontaktów, otrzymałyśmy też kilka zaproszeń na międzynarodowe festiwale, m.in. do Włoch i Grecji. Chciałybyśmy pojechać choć na jeden – do Rimini w październiku, ale to zależy od tego, czy uda się nam zgromadzić odpowiednie fundusze. Na ten cel przeznaczymy też nagrodę, ale bez pomocy sponsorów nie damy rady.

Gratulując SOUL-owi sukcesów, wyrażamy nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy zechcą wspomóc zespół w tym przedsięwzięciu. Naprawdę warto!

/Joko/

Podziękowania za pomoc i wsparcie:

- PBS Sanok (sponsorowi głównemu)
- Zarządowi Województwa Podkarpackiego
- PGNiG O/Sanok
- Wójtowi Gminy Sanok
- P. Piotrowi i Renacie Kobialkom
- Drukarni „Piast-Kołodziej”

Jak prawdziwe wilki morskie

Zakończył się pierwszy w historii Sanoka rejs dorosłych żaglowcem „Pogoria”. Uczestnicy wrócili do domowych pieleszy pełni wrażeń i wspomnień. Przeżyli na morzu m.in. najprawdziwszy sztorm, z którym dzielnie sobie poradzili. A kołysało i wiało solidnie, w porywach do 9 stopni w 12-stopniowej skali Beauforta!

– W odróżnieniu od ubiegłorocznego rejsu młodzieżowego, przeżyliśmy na pokładzie „Pogorii” wszystkie rodzaje pogody: ulewne deszcze, upalne słońce, porywiste wiatry. Niektóre miasteczka zwiedzaliśmy w kłapkach i sztermiakach – opowiada Paweł Stefański, organizator. Trasa była niezwykle atrakcyjna – sanoczanie byli m.in. na Korsyce i Elbie.

Sztorm napotkali w okolicy urokliwego Bonifaccio. W niektórych dni panowała z kolei cudowna pogoda. Można było kapać się w morzu i nurkować. Temperatura wody wynosiła tyle, co latem w Bałtyku, a więc około 20 stopni Celsjusza, toteż wszyscy wrócili pięknie opaleni i zadowoleni.

(Jz)



Tacy to sobie pożyją...

Piknik na cztery fajery

Znakomicie udał się Franciszkański Piknik Rodzinny, zorganizowany w ostatnią niedzielę. Mimo nie najlepszej pogody przez skansen przewinęło się 3-4 tys. osób. Wszyscy świetnie się bawili, a przy okazji udało się zebrać prawie 3,5 tys. zł oraz 1000 dolarów kanadyjskich na wsparcie Ośrodka Rehabilitacji dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej przy Klasztorze Franciszkanów. Słowem działały się same dobre rzeczy.



Czego się nie robi dla pięknych pań i szczytnej idei?

Jak na rodzinny piknik przystało, do skansenu przyszedł całe rodziny: dzieci, rodzice, dziadkowie. Najmłodszy zjadł cukrową watę, popkornem i szaleli na „dmuchanym zamku”, który był chyba najbardziej obleganym miejscem. Na zgłodniałych czekała grochówka, chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem, domowe ciasto.

Życiem tętniła także scena. Najpierw zaprezentowały się dzieci z Przedszkola nr 3 z programem „Dla naszych mam”. Prawdziwy show przedstawiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jaćmierza. Szczególnie barwnie prezentowały się uroczym marzonetki z nieodłącznymi pałeczkami i pomponami. Później sceną zawładnęły „Franciszkańskie Dzwoneczki” i Orkiestra Dęta Państwowej Szkoły Muzycznej. Publiczności najbardziej podobała się w ich wykonaniu wiązanka melodii ze starych seriali polskich.

– Naprawdę świetna propozycja dla rodzin. Ojcowie zawsze mają dobre pomysły – komple-

mentowali organizatorów Joanna i Piotr Kijowscy, którzy przyszedli na imprezę z trójką swoich pociech.

Nawet ojciec zaszalał

Po dwudziestej na scenie zainstalowała się oczekiwana z niecierpliwością gwiazda wieczoru czyli zespół „Krywań” jedna z najstarszych i najbardziej renomowanych grup zakopiańskich. Muzycy błyskawicznie nawiązali kontakt z widzami – były wesołe dialogi, salwy śmiechu i przeboje z nieśmiertelnym „Szalata szalata”. Górale, mówiąc krótko, „dali czadu”, nie wspominając o prowadzącym piknik ojcu Jacku Wójtowiczu, który – w góralskim kapeluszu na głowie – zaśpiewał wesoło, hej, super piosenki góralskie zapamiętane z dzieciństwa...

Skarbonki zapełniły się po brzegi

Przez cały piknik wśród publiczności krążyli wolontariusze z puszkami, zbierający pieniądze na sprzęt rehabilitacyjny dla franciszkańskiego ośrodka

rehabilitacyjnego.

Ośrodek działa prawie dziesięć lat. Z jego pomocy skorzystało już ponad 540 pacjentów – od niemowląt po osiemnastolatków. – Trafiają do nas dzieci m.in. z mózgowym porażeniem dziecięcym, przepukliną oponową-rdzeniową, zespołem Downa, zanikami mięśniowymi, po urazach – opowiadała Katarzyna Rudy, kierowniczka. Zajmuje się nimi fachowy personel: ośmiu fizjoterapeutów, terapeuta zajęciowego, psycholog i lekarz z drugim stopniem specjalizacji z zakresu rehabilitacji ruchowej.

Obecnie ojcowie chcą wypożyczyć ośrodek w specjalistyczny sprzęt, dzięki któremu dziecko uczy się zachowywać równowagę. Kosztuje on 20 tys. zł.

Udało się zebrać – do puszek i ze sprzedaży płyt zespołu „Krywań” – blisko 3,5 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje piękny gest

artystów z Zakopanego, którzy połowę dochodu ze swoich płyt ofiarowali właśnie na ośrodek.

Polonia kandyjska też wspiera

Tego samego dnia ojca Stanisława Glistę, gwardiana klasztoru i proboszcza, odwiedziła Czesława Kantor, sanocznica z Kanady, która przekazała od Polonii kandyjskiej 1000 dolarów. – Pięknie dziękujemy naszym rodakom. Zebrane pieniądze oraz ofiary z puszek św. Antoniego pozwolą doposażyć ośrodek. Raz jeszcze Bóg zapłać sponsorom, dyrekcji skansenu, służbom mundurowym, goprowcom oraz wszystkim osobom i grupom parafialnym, które włączyły się w przygotowanie imprezy. Po raz kolejny mogliśmy się przekonać, że warto żyć dla innych i z innymi – podsumował ojciec Glista.

Jolanta Ziobro



W ubiegłym roku „Trebunie Tutki”, a w tym „Krywań”. Sanoccy franciszkanie najwyraźniej mają chody u górali...

O. Jacek Wójtowicz: – Czy prowadzenie ośrodka rehabilitacyjnego to zadanie dla zakonników? Jak najbardziej! Święty Franciszek był człowiekiem „dla ludzi”, wychodził do nich, zwracając uwagę przede wszystkim na nędzę. Sam był człowiekiem bogatym, ale porzucił swój majątek, oddając go potrzebującym. My też, kontynuując jego dzieło, staramy się zaradzać ludzkiej biedzie, którą jest również choroba i niepełnosprawność.



Potrzebny jest dialog

Z Piotrem Tymą, prezesem Związku Ukraińców w Polsce, rozmawia Joanna Kozimor

* **Jakie problemy poruszane na posiedzeniu sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych zorganizowanym w Sanoku uznały pan za najistotniejsze i najpilniejsze do rozwiązania?**

– Omawiana problematyka obejmuje zarówno teren powiatu sanockiego, jak i Podkarpacia oraz rozwiązań systemowych, które odnoszą się do wszystkich obywateli polskich należących do mniejszości. Do głównych problemów, które wymagają interwencji ze strony administracji rządowej, należy m.in. sprawa ukraińskiego Domu Ludowego w Przemyślu, który został przyjęty przez państwo po akcji „Wisła”. Nasza społeczność stara się o zwrot tego budynku od kilkudziesięciu lat, ale postulat ten nie został dotychczas zrealizowany, mimo zapewnień wielu polityków i zaangażowania wszelkich możliwych instytucji po stronie państwa polskiego i ukraińskiego. Dopiero podczas posiedzenia komisji pan minister Sieroniak zapewnił, że znaleziono wreszcie rozwiązanie. Inną ważną kwestią, nierozwiązaną od lat, jest kwestia pomocy metodycznej dla nauczycieli języka ukraińskiego. Na Podkarpaciu brak metodyka języka ukraińskiego, mimo że w innych województwach – pomorskim czy warmińsko-mazurskim – nie ma z tym żadnych problemów. Co dziwniejsze, kiedyś taki metodyk tu był, więc my nie postulujemy czegoś, co jest niemożliwe. Ale władze administracyjne ciągle odsyłają nas do różnych instytucji, choćby Centrum Doskonalenia Nauczycieli, zamiast rozwiązać problem.

* **W swoim wystąpieniu stawiał pan również zarzut, że o wielu kwestiach dotyczących mniejszości rozmawia się bez udziału mniejszości – co konkretnie miał pan na myśli?**

– Klasycznym przykładem są tu zabytki kultury materialnej. Za rok minie dziesięć lat od chwili odkopania dzwonów w Lutowiskach, ufundowanych kiedyś przez lokalną społeczność ukraińską. Przez ten czas nie znaleziono sposobu, aby je zabezpieczyć i przekazać istniejącym czy nowo budowanym cerkwiom grekokatolickim, które przyjąłby je z radością. Zamiast tego prowadzi się niezrozumiałe targi z ukraińską stroną rządową. Takich przykładów braku wrażliwości ze strony samorządu i pobłażania dla tego typu praktyk ze strony administracji państwowej w ostatnich trzech latach było bardzo wiele. Rzeczy, którą są normą w innych regionach kraju, jak funkcjonowanie pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych czy odrębnego budżetu na poziomie urzędów marszałkowskich, na Podkarpaciu były dotychczas niemożliwe. A są to rozwiązania systemowe, bo funkcjonowanie pełnomocnika jest zapisane w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych. Skoro taki pełnomocnik działa w innych regionach kraju, to można tu mówić o pewnym sabotowaniu. Obecnie zauważamy zmianę nastawienia ze strony wojewody podkarpackiego i pani wicewojewody Chomycz, widzimy otwartość na dialog, na rozmawianie o tych trudnych spr-



wach.
* **Podobne kłopoty są udziałem mniejszości polskiej na Ukrainie...**

– Lansowane dotychczas na Podkarpaciu uzależnianie praw czy rozwiązywanie problemów społeczności ukraińskiej od sytuacji Polaków na Ukrainie jest dla nas nie do zaakceptowania. Obecny rząd zapewnił nas, że w polityce państwa wobec mniejszości ukraińskiej nie będzie stosowana zasada wzajemności, a rozwiązanie naszych postulatów nie zostanie uzależnione od sytuacji np. z Domem Polskim we Lwowie. To są dwie odrębne kwestie.

* **W ostatnim czasie powrócił temat 24 cerkwi grekokatolickich, do których prawa rości sobie Kościół Prawosławny. Rząd polski odmówił przekazania prawa własności tych świątyń, przez co został zaskarżony do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jak widzi pan rozwiązanie tego problemu – czy jest to możliwe bez wywołania zamieszek religijnych i poczucia krzywdy którejkolwiek ze stron?**

– Przede wszystkim nie może być tak, że państwo umywa w tej sytuacji ręce. Jest pewna ciągłość prawa. Jeśli państwo doprowadziło do sytuacji, w której mienie grekokatolickie zostało przekazane w użytkowanie Cerkwi Prawosławnej, to powinno też dążyć do załatwienia tej kwestii. Tymczasem zastosowano klasyczną formułę: dogadajcie się sami, my się nie wtrącamy. Istnieje rozwiązanie, które przyjęto na Słowacji. Na jednym poziomie jest to wybór społeczności lokalnej – czy ona pozostaje grekokatolicka czy prawosławna – i dialog między Cerkwiami, na drugim to, że państwo musiało się zaangażować finansowo w pomoc tym społecznościom, które tracą cerkwie, do zbudowania własnej świątyni. Oczywiście, wymaga to dobrej woli ze strony obu Cerkwi i mediacji ze strony rządowej bądź sejmowej w sprawie kto cerkwie opuszcza, a kto buduje. Inne rozwiązanie, które zastosowano w kilku przypadkach, to ściśle określona, parta autorytetem hierarchów, umowa o korzystaniu. Chodzi tu m.in. o Górę Jawor, o którą spór jest poważny i żadna z Cerkwi nie jest skłonna ustąpić pola drugiej. Nie może być jednak tak jak teraz, że społeczności, które nie zawiniły, tylko reagowały na nienormalną sytuację stworzoną przez państwo po wojnie, są pozostawione same sobie z tym problemem. Skarga na Strasburgu to efekt zaniechania i państwo – czy chce, czy nie – musi podjąć się teraz roli mediatora.

Zabawa w przedszkole

Dokończenie ze str. 1

Nie oddadzą za żadne skarby

Na takie właśnie wsparcie liczy m.in. gmina Komańcza. Póki co, wyłożyła własne pieniądze, aby utrzymać trzy alternatywne przedszkola. – Chcieliśmy, aby funkcjonowały bez przerwy, dlatego zarezerwowaliśmy na ten przejściowy okres 16 tys. zł – mówi wójt Stanisław Bielawka.

Kontynuując działalność placówek, gmina mogła zatrzymać sprzęt o wartości 90 tys. zł przekazany przez fundację. – Żał byłoby go oddawać, gdyż jest znakomity i służy wszystkim dzieciom – dodaje wójt.

Zdrowy rozsądek przede wszystkim

Przejmując przedszkola władze Komańcza kierowały się nie tylko przepisami, ale też zdrowym rozsądkiem. Placówki powstały jako „punkty przedszkolne” przy szkołach i podlegają ich dyrektorom. – To podobna sytuacja, jak z zerówkami, które zostały niedawno włączone w strukturę podstawówek – zauważa Władysław Stelmach, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół. Nauczyciele, zatrudnieni na



Dzieci z Sanoka nie muszą obawiać się, że któregoś dnia ich ukochana placówka zostanie zamknięta na cztery spusty. Przedszkola, po okresie zamykania i likwidacji, znów przeżywają swój rozkwit.

podstawie umowy-zlecenia, są opłacani przez gminę, a po wakacjach będą pracować na podstawie Karty Nauczyciela. – Oczywiście, nie mamy pewności, że wszystko zrobiliśmy dobrze. Uchwała w sprawie ustalenia sieci publicznych punktów przedszkolnych i ich organizacji jest na razie opiniowana przez wojewodę. Przygotowując te dokumenty, kierowałem się zdrowym rozsądkiem. Może trochę zaryzykowaliśmy, ale nie mogliśmy zawieść rodziców i dzieci – podsumowuje dyrektor.

Z wielkiej chmury mały deszcz

I na tym właściwie można by zakończyć tekst. Trudno jednak nie postawić pytania: dlaczego w gminie Sanok skomplikowano tę sprawę tak, jak tylko to możliwe? Zapytania, fakty, telefony – do kuratorium, ministerstwa, fundacji – negocjacje, obietnice... Wylano litry atramentu, wydano mnóstwo pieniędzy na benzynę i telefony. I nic.

Cisnie się też na usta inne pytanie: czy pan wójt – po

doświadczeniach z prokuraturą, NIK-iem i sądem – woli dmuchać na zimne, czy też po prostu gmina nie ma pieniędzy i podejmuje pozorowane działania, aby tylko uspokoić rodziców i opinię publiczną?

Pośród samorządów biorących udział w projekcie fundacji „Elementarz” gmina Sanok jest jedyną, która nie rozwiązała problemu przedszkoli alternatywnych. Tymczasem Mariusz Szymd oświadcza na łamach prasy, iż gmina Sanok jest „pierwszą gminą w Polsce, która powiedziała: tak, przejmujemy przedszkola tzw. alternatywne i przekształcamy je w samorządowe, choć wiąże się to z kosztami. Mało tego, my chcemy (...) otwierać kolejne, nowe, gdyż nie ma ważniejszej sprawy, niż rozwój intelektualny dziecka. Dlatego w Niebieszczańach będziemy dobudowywać do hali pomieszczenia, w których chcemy umieścić właśnie przedszkole. Bo takie są potrzeby mieszkańców”.

Czyżby pan wójt – zamiast boju o przedszkola – uprawiał zabawę w przedszkole?

Jolanta Ziobro

Kadeci lepiej od seniorów

Przypomnieli o sobie siatkarze TSV Mansard. Zarówno doświadczeni, jak i ci, którzy dopiero w przyszłości mają stanowić o sile sanockiej „siatki”. Zdecydowanie lepiej wypadli kadeci, zajmując 2. miejsce podczas turnieju w hali „Arena”.



Siatkówka znów zagościła w sanockiej „Arenie”. Szkoda, że kadeci TSV nie uwiecznili tego turniejowym zwycięstwem.

W imprezie udział wzięło 5 drużyn – oprócz TSV także MOSiR Jasło, UKS Długie, UKS Olimpia przy Gimnazjum w Zagórzcu i Gimnazjum nr 3 Sanok. W finale gospodarze spotkali się z MOSiR-em Jasło. Gładko wygrany pierwszy set sugerował szybkie zwycięstwo TSV, jednak po przerwie rolę się odwróciły. Jasło dominowało zagrywką, skutecznie atakowali środkami. Tie-breaka rywale roz-

poczęli od kilkupunktowej przewagi i już do końca kontrolowali wynik. Ostatecznie jasłanie wygrali 2:1 (-12, 17, 9). Miejsce 3. zajęła drużyna z Zagórzca, w której grały dwie zawodniczki (Kinga Radwańska i Justyna Piszko) i bynajmniej nie były tłem dla rówieśników. Indywidualne wyróżnienia dla najlepszych otrzymali: zawodnik – Konrad Mucha (MOSiR), rozgrywający – Grzegorz Krochmal (TSV), ata-

kujący – Jakub Błaszczak (Olimpia), broniący – Bartosz Sieradzki (G3).

Seniorzy TSV wzięli udział w towarzyskim turnieju w Oleszycach, zorganizowanym z okazji oddania do użytku hali sportowej. Niestety, zajęli ostatnie miejsce, przegrywając po 0:3 z AZS-em Rzeszów i Czarnymi Oleszycy. Wyniki fałszują jednak obraz tych spotkań, bowiem wszystkie sety nasi siatkarze przegrywali po zaciętej walce, w każdym zdobywając przynajmniej 22 punkty. Turniej wygrali gospodarze. – Gra z pewnością była lepsza niż wyniki, chłopcy walczyli. Najważniejszym celem turnieju było sprawdzenie czterech nowych zawodników, którzy być może wzmocnią nasz zespół. Są to: bracia Michał i Marcin Środowie, Grzegorz Denega i Tomasz Chorzępa. Wszyscy mają z sobą grę w drużynach rzeszowskich – powiedział Krzysztof Sokołowski, prezes TSV.

Na 15 czerwca w „Arenie” zaplanowano turniej seniorów, podczas którego rywalami TSV będą: Karpaty Krosno, AZS Rzeszów i Czarni Oleszycy.

Mundek był zdziwiony...

Bardzo aktywni są ostatnio nasi długodystansowcy, którzy pokazali się w kilku imprezach. Podkreślić należy zwłaszcza 2. miejsce Damiana Dziewińskiego w VI Biegu Naftowym oraz udział Agaty Kramarz w berlińskim Biegu Firmy Avon, zorganizowanym tylko dla kobiet.

Zacznijmy od imprezy Avonu, jednego z największych żeńskich biegów na świecie, w którym co roku uczestniczy po kilkanaście tysięcy pań. Żona Edmunda Kramarza startowała na dystansie 10 kilometrów, do którego zgłosiło się ponad 3,6 tys. zawodniczek. Poszło jej znakomicie, bowiem w bardzo mocnej obsadzie (m.in. uczestniczki olimpiady) zajęła 59. miejsce z czasem 45.49 min. – Wynik jak na mnie rewelacyjny, bo praca nie pozwala mi na profesjonalny trening. Zakładałam czas poniżej 49 min i miejsce w dwusetce, tymczasem zaskoczyłam samą siebie. Gdy po pierwszej pętli Mundek zobaczył mnie około

75. pozycji, to był lekko zdziwiony. A potem jeszcze się poprawiłam. Atmosfera imprezy była niesamowita. To właśnie ona powoduje, że co roku na starcie staje tyle pań. Polecam ten bieg każdej kobiecie. Sama już nie mogę czekać się kolejnej edycji – powiedziała A. Kramarz.

W tym samym czasie panowie ścigali się w imprezach regionalnych. Bieg Naftowy w Gorlicach miło wspominać może Dziewiński (Zespół Szkół nr 3), który na 5 km zajął 2. miejsce w stawce 120 osób, uzyskując czas 15.49. Natomiast w biegu na 10 km bardzo dobrą 6. pozycję wywalczył Piotr Żołnierczyk z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu (37.00). Następnie sanocznianie pojechali na XXI Bieg Ziemi Krośnieńskiej z Bóbrki do Rogów. W wyścigu na 10 km generalnie 6. był Dziewiński (32.03), 27. Grzegorz Fedak z SGMM (37.21), a 28. Józef Niepokój z PGNiG Sanok (37.37). Niestety, po wyścigu doszło do zgrzytu. Tradycyjne kategorie wiekowe (20-29, 30-39 lat, itp.) organizatorzy nieco zmodyfikowali (na 21-30, 31-40, itp.) przez co 30-letni Fedak i 50-letni Niepokój stracili w nich miejsca na podium. – Gdyby poinformowali o tym przed startem, nie byłoby sprawy. Ale zmienianie kategorii już po wyścigu było co najmniej podejrzane... – powiedział Fedak. **blaz**



Agata Kramarz często biega z córką Lilianą. Jak widać, wystarcza to do utrzymania dobrej formy.

Krótką piłką

Tenis

Siostry Afrodyta i Żaneta Kardasz (na zdjęciu) w ofensywie. Drugi turniej cyklu Talenty Podkarpacia 2008, rozegrany w Rzeszowie, przyniósł reprezentantom Sanockiego Klubu Tenisowego dwa pierwsze miejsca w kategorii 14-18 lat. Czwierćfinały przeszły bez straty gema, w półfinale cięższą przeciwniczką miała 14-letnia Afrodyta, która przegrała nawet pierwszego seta. W finale okazała się jednak lepsza od starszej o dwa lata Żanety, po bardzo zaciętym pojedynku wygrywając 6/4, 5/7, 6/4.



Kolarstwo

Nasi zawodnicy dobrze spisali się podczas zawodów górskich w Krośnie, stanowiących II rundę Maratonów Rowerowych Cyklokarpaty.pl. W kategorii elity, na trasie mega (34 kilometry) miejsce 3. zajął Damian Wojtowicz, 4. był Adam Łączak. Ten ostatni mógł, a nawet powinien wygrać. Na ostatnich kilometrach zaatakował, zostawiając rywali w tyle, lecz... pomylił trasę. Po stwierdzeniu błędów zawrócił, jednak dystansu nie udało się już odrobić. Łączak stracił do zwycięzcy prawie 2 minuty, natomiast Wojtowicz około 30 sekund.

Wędkarstwo

Trwa dobra passa muszkarzy z koła nr 1. Po zwycięstwach Piotra Chybiły i Roberta Woźnego, w trzecich zawodach Grand Prix Okręgu 2. miejsce zajął Ryszard Cieślak (na zdjęciu). Na Sanie w Łączkach najbardziej utytułowany sanocki wędkarz złowił 11 pstrągów, ustępując tylko Lucjanowi Burdzie z Jasła. W dziesiątce uplasował się jeszcze Janusz Jędrzejczyk (4 ryby) – 7. pozycja. W klasyfikacji łącznej Cieślak awansował na 3. miejsce z dorobkiem 71 punktów. Prowadzi Artur Trzaskoś z Krosna (89 pkt).



Ciężary

Rozgrywane w Terespolu Mistrzostwa Polski do lat 20 nie okazały się zbyt udane dla sztangiści Gryfu. Przemierzany do walki o podium Robert Siwarski był dopiero 6. w kategorii do 105 kilogramów z wynikiem 109 kg w rwanie i 140 kg w podrzucie. – Atakował jeszcze 151 kg, które mogły dać mu brąz, ale spalił próbę – powiedział Ryszard Wojnarowski, wiceprezes klubu. Startująca w wadze do 53 kg Paulina Płońska zajęła 9. miejsce, uzyskując 36 i 48 kg. **(bb)**

Dziewczęta wyplwały złoto!

Sukcesem zakończył się wyjazd Gimnazjum nr 1 do Leżajska na Finał Wojewódzki w Pływaniu. Drużyna dziewcząt w pięknym stylu wywalczyła tytuł mistrzowski! Były też trzy medale indywidualne.

W wyścigu sztafet 6x50 m stylem dowolnym podopieczne Magdaleny Cwiłki okazały się najszybsze w stawce 12 szkół, finiszując z czasem 3.15. Indywidualnie najlepiej wypadła Wiktoria Wdowiak, której przypadło 2. miejsce stylem grzbie-

towym. Natomiast 3. lokaty wywalczyły Kamila Pierzchała (klasyk) i Elwira Lipka (grzbiet). Pozycję 4. zajął Adrianna Kusior (motyl). Skład złotej sztafety uzupełniały Anna Wyżycka i Kamila Gładysz.

Nieco szczęścia zabrakło natomiast chłopcom (2.57,34), którzy uplasowali się tuż za podium. Sztafeta „jedynki” płynęła w składzie: Jędrzej Babiarz, Wojciech Kochanowski, Damian Dziok, Jakub Kobylarski, Michał Pilch i Jakub Kotula. **(bb)**

Kombinowane skoki

Rozegrane w Zagórzcu Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Skokach i Kombinacji Norweskiej okazały się udane dla reprezentantów gospodarzy. Zdobyli kilka medali, w tym trzy złote.

W konkursie skoków klasę potwierdził Michał Milczanowski z „Zakucia”. Z wynikiem 21,5 i 21 m wygrał grupę juniorów D, gdzie 3. był Gabriel Majcher z Sokoła (20,5 i 20 m). W juniorach B miejsce 2. zajął Daniel Wota z Sokoła (37 i 36 m), a 3. Łukasz Burian z Zakucia (36 i 35). Natomiast w kategorii chłopców z rocznika '97 i młodszych brąz zdobył Mateusz Mamrowicz z Sokoła (19 i 18,5 m). Zawodnik ten okazał się za to najlepszy w kombinacji norweskiej. Wygrał też Majcher, a Milczanowskiemu przypadło 2. miejsce. W juniorach B srebro wywalczył Jakub Maślany z Sokoła, brąz zdobył Burian.

W juniorach C zdecydowanie dominowali zawodnicy Wisły Ustronianki, zajmując po kilka czołowych pozycji. Podobnie było też w przewidzianym dla tej kategorii wiekowej Pucharze Burmistrza Zagórzca w Skokach Narciarskich. Wygrał Tomasz Byrt. **(b)**



Daniel Wota to jeden z niewielu sanoczan w zagórskich skokach. Na ostatniej imprezie zdobył srebrny medal.

Przeżyjmy to jeszcze raz!

Pub Football Club i Telewizja Sanok zapraszają na retransmisję pamiętnego meczu Stali z Legią Warszawa.

20 września 2006 roku zapisała się najpiękniejsza karta w historii sanockiego futbolu. Zajmująca ostatnie miejsce w tabeli III ligi drużyna Stali, w 1/16 rozgrywek Pucharu Polski podejmowała ówczesnego mistrza kraju, piłkarzy stołecznej Legii. I choć wydawało się to nierealne, wygrała 2-1, co w krajowym futbolu uznano za absolutną sensację roku. – Kibice z wielkim sentymentem wspominają to spotkanie. Oglądając pamiątkowe zdjęcia, coraz częściej pytają, czy można go gdzieś jeszcze obejrzeć. TV Sanok nadal ma nagranie, więc robimy wieczór wspomnień – powiedział Daniel Biłas z Football Clubu, gdzie niezapomniany mecz można będzie obejrzeć już dzisiaj. Początek o godz. 20, wstęp wolny. **b**



W Sanoku Legii nie pomógł nawet brazylijski Polak, czyli Roger Guerreiro (w wysoku). Choć myślami jest już przy Euro 2008, z pewnością pamięta tamto spotkanie.

Weekend z raketami

Zapowiada się tenisowy weekend. W sobotę na kortach SKT rozegrany zostanie turniej dzieci i młodzieży „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”. Udział zapowiedziało też kilka innych klubów. Rywalizacja toczyć się będzie w trzech kategoriach wiekowych – do 12, 15 i 18 lat. Zgłoszenia do godz. 9. **b**

Dyrekcja Powiatowej Placówki Socjalizacyjnej w Sanoku serdecznie dziękuje sponsorom V Mistrzostw w Pływaniu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych woj. podkarpackiego – Starostwu Powiatowemu w Sanoku oraz firmom:
PASS-POL w Sanoku, EGIDA BIS sp. z o.o.,
EAE Elektronik, Firmie Handlowej MERLIN,
Sklep Sportowy „OLIMP”, Jadczyzsyn sp. z o.o.,
PHU DOMEX – Piotr Ziembiewicz.

Stal – Izolator Boguchwała 2-2 (0-0) Nikody (54), 1-1 i 2-1 Walat (62 i 68), 2-2 Kosiba (83), Polonia Przemyśl – Stal 2-1 (0-0). 1-0 Hajduk (69), 1-1 Pańko (79), 2-1 Załoga (90).

Katastrofa

Życie pisze czarny scenariusz dla sanockiej Stali. Kiedy wydawało się, że wystarczy jej tylko trochę sprężyć się, aby udowodnić swą wyższość nad rywalami i na luzie awansować w szeregi III-ligowców, stało się coś nieoczekiwanego. Drużyna zaledwie zremisowała z Igloopolem, nie sprostała u siebie Izolatorowi, a następnie przegrała w Przemyślu z Polonią. Porażka ta sprawiła, że szanse stalowców na awans do III ligi są już tylko iluzoryczne.

Można zrozumieć remis z liderem, nawet na własnym boisku, zwłaszcza kiedy przeciwnik demonstrowa wyższy poziom piłkarskiego rzemiosła. Ale już porażkę z grającą o czapkę gruszek Polonią i to w meczu o ogromną stawkę – trudno. Chyba, że przeciwnik walczy jak lew i trudno mu dotrzeć do bramki. Nic z tych rzeczy. Do 60 minut meczu obydwie drużyny grały futbol radosny, wręcz towarzyski, aby broń Boże się nie spoczęły. I pewnie by to wystarczyło, gdyby Rafał Nikody wykorzystał co najmniej jedną z trzech 200-procentowych sytuacji i Stal objęła prowadzenie. Ale przecież można jeszcze nie trafić do bramki z 6 metrów, nawet jeśli nie ma

już w niej bramkarza. A tak było. Ruszyło się dopiero w 70 minucie, gdy gospodarzom udało się objąć prowadzenie, po serii błędów w grze defensywnej. Efektem był wyrównujący gol Fabiana Pańko, strzelony w 79 minucie meczu. Kończył się on remisem, gdy w 90 minucie sędziezia podyktował rzut wolny przeciwko Stali. To było tuż za połową boiska, na 46 metrów od bramki Stali. Do piłki podszedł stary wyga załogi i kopnął ją na tzw. uwolnienie, w kierunku bramki przeciwnika. Piłka spokojnie sobie leciała, przed Bilskim odbiła się od murawy i wpadła do siatki. Gol - szok. Tak doświadczonego



wał dla Polonii, pozbawiając punktu swoją drużynę. Chciałoby się w tym momencie postawić pytanie: który to już punkt stracony bezdurnie przez stalowców w tej rundzie?

Mar-ne szan-se

Niewykluczone, że będzie to punkt, który pozbawi stalowców awansu do III ligi. A czy w ogóle taka szansa jeszcze istnieje? Teoretycznie tak. Choć przepisy bardzo niejasno określają, ile zespołów awansuje w szeregi reformowanej III ligi i wprowadzają mnóstwo uzależnień (np. czy zwycięzca rozgrywek (Izolator) awansuje do II ligi czy nie...), można przyjąć, że do III ligi awansuje na pewno pięć drużyn, a może sześć. Tymczasem zajmujemy 7 m. w tabeli, ze stratą 4 pkt. Do Siarki i 8 pkt. do Krośnianki i Stali Mielec, a do zakończenia rozgrywek pozostały dwie kolejki. Nie wyprzedzimy już Stali Mielec, która do bilansu dopisze sobie jeszcze 3 punkty za walkower z Galicją. Trudno też liczyć na to, że w najbliższą sobotę Siarka nie wygra u siebie z Lechią Sędziszów. Raczej wygra, a jeśli tak, to i ona będzie poza naszym zasięgiem. Pozostaje jeszcze szansa na wyprzedzenie Krośnianki, która gra w Przeworsku z Orłem i u siebie z Siarką. Może obydwa te mecze

przegrać, choć trzeba się liczyć z tym, że rywalom te punkty już do niczego nie będą potrzebne. A jest jeszcze możliwość, że Karpaty stracą 3 punkty za mecz z Kolbuszowianką, w którym w ich bramce grał zawodnik (junior) podobno nieuprawniony do występu w tej drużynie. Protest taki, jeśli wpłynie, rozpatrywać będzie rzeszowski OZPN. Gdyby tak się stało, wówczas jedna porażka Karpat np. w sobotnim meczu w Przeworsku może zepchnąć ich na

7 miejsce. Oczywiście pod warunkiem, że Stal wygra dwa ostatnie mecze z Koroną Rzeszów (u siebie) i Lechią Sędziszów (na wyjeździe). A czy wygra? Jeśli zagra tak jak w Przemyślu, można w to wątpić. Zwłaszcza, że nie zagra w nich Marek Węgrzyn, jedyny piłkarz, który w meczu w Przemyślu grał za trzech i to na wszystkich pozycjach: w obronie, pomocy i ataku. Szkoda, że nie pomyślał jeszcze o pilnowaniu bramki, bo z pewnością nie przepuściłby szmaty w 90 minucie i uratowałby chociaż jeden punkt. **Marian Struś**

← **Jak to jest, że na zdjęciach widać wspianą, zaciętą walkę, a oglądając ostatnie mecze stalowców z trybun, jakoś tej walki nie widać.**

Stal Dom-Elbo – Czarni Jasło 3-2 (1-1). 0-1 Sumara (10, samobójczy), 1-1 Sumara (37, głową), 2-1 Węgrzyn (47, indywidualna akcja), 3-1 Nikody (53. rzut karny), 3-2 Czaja (70).

W „Pucharze” trochę lepiej

Zrehabilitowała się nasza Stal za niepowodzenia w lidze i wygrała rozgrywki Pucharu Polski na szczeblu okręgu krośnieńskiego, pokonując w finale Czarnych Jasło 3-2. Jej kolejnym pucharowym rywalem będzie Resovia.



Podczas meczu z Czarnymi Jasło ktoś na trybunie wyraził głośnie opinię, że gdyby Stal miała jedenastu Węgrzynów, spokojnie grałaby w II lidze. Kibice oglądający mecz w Przemyślu z Polonią mówili to samo.

Początek niejednemu o słabszym sercu groził zawalem. W 10 minucie Mariusz Sumara z odległości 35 metrów odgrywał piłkę do Marcina Bilskiego. Ten chciał z pierwszej piłki wysłać ją w bój, ale nie trafił. Piłka przeleciała obok jego nogi i wpadła do siatki. Jak to wytłumaczyć? Chyba tylko tak, że Bilski jeszcze pozostawał w ciężkim szoku po голу puszczono-

nym w 90 min w Przemyślu (z 46 m.) i nie nadawał się jeszcze do gry. Po co więc desygnowany został do bramki? To pytanie do trenera.

Od tego momentu drużyna przystąpiła do rehabilitacji i pod bramką młodego Cyrana zaczęło być gorąco. W 13. min piłka po głowce Sumary wylądowała na poprzeczce, a 5 minut później potężny wolej Marcina Borowczyka z 28 metrów trafił w słupek. W 20. min jego wyczyn powielił Kosiba, też trafiając w słupek. W 37. min, będąc 5 metrów przed bramką, Rafał Nikody nie trafił w piłkę, marnując 200-procentową okazję bramkową, jednakże w tej samej minucie plasowany strzał Sumary pewnie znalazł drogę do siatki. W ostatniej akcji „do szatni” Nikody trafił w ... słupek. W sumie 3 słupki i jedna poprzeczka w ciągu pierwszych 45 minut.

Po przerwie blisko 40-metrowym rajdem popisał się Marek Węgrzyn, który zakończył celnym strzałem, po którym Stal objęła prowadzenie. 6 minut później było już 3-1, a gol padł z rzutu karnego, po faulu na Nikodym. Strzelcem gola był sam poszkodowany. Od tego momentu widać było, że stalowcy zadowolili się dwubramkowym prowadzeniem i wyraźnie odpuścili. Wykorzystali to przeciwnicy, którzy w 70. min przeprowadzili klasyczną dwójkową akcję, zakończoną zdobyciem gola. Gdzie byli wtedy obrońcy? Chyba niedowierzali, że jaślanie są w stanie strzelić bramkę. A brak tej wiary mógł kosztować ich utratę jeszcze jednej bramki i tylko ofiarnej obronie Piotra Łuczki mogą zawdzięczać, że nie doszło do wyrównania.

Ostatnio nie lubią nasi piłkarze wystawiania ocen. Nie lubią, gdyż sami pewnie czują, że nie blyszcą, bo o tym, że nie odnoszą satysfakcjonujących wyników, mówią same wyniki. Nie będziemy jednak unikać oceniania, bo takie są prawa sportu. W meczu z Czarnymi dobrze grał tylko jeden zawodnik – Marek Węgrzyn, a potem długo, długo nikt. Następnie wymienić by należało Mariusza Sumarę, Piotra Łuczkę, Pawła Kosibę i znów przerwa. A potem całą resztę. To co zrobił Bilski całkowicie dyskwalifikuje tego zawodnika w tym spotkaniu. I to wszystko.

Cieszyli się stalowcy ze zwycięstwa i z wręczenia pucharu. Wraz z kibicami zaśpiewali jedną z piłkarskich przysłów, wspólnie z nimi wznosili popularne okrzyki. Było fajnie. I pomyśleć, jak mogło być, gdyby tak awans w szeregi III-ligowców mieli już w kieszeni. A powinni go mieć.

Marian Struś

Podhalańska poprawka drużyny SLU

Gdy pod koniec marca reprezentacja Sanockiej Ligi Unihokeja zajęła 3. miejsce w turnieju Blast Floorball Cup, nasi zawodnicy postanowili sobie, że poprawią się na kolejnej imprezie. Słowa dotrzyмали w sposób najlepszy z możliwych – kolejny wyjazd na Podhale przyniósł im zwycięstwo w turnieju z okazji Dni Powiatu Nowotarskiego, który odbył się w miejscowości Lipnica Wielka.

Zadanie nie było łatwe, bo pierwszy raz przyszło grać piątką zawodników w polu (w SLU grywa się czwórką), co teoretycznie mogło utrudniać konstruowanie akcji. Drużyna sanocka znów zmierzyła się z ekipami amatorskich lig z Torunia i Nowego Targu, z którymi grała już wcześniej. W turnieju uczestniczył także zespół ze słowackich Koszyc. Pierwszym rywalem byli torunianie i jak podczas Turnieju Mikołajkowego w Sanoku znów dostali solidne lanie, wynik 6-1 nie wymaga komentarza. Znacznie bardziej zacięty okazał się mecz z Podhalańczykami, który SLU wygrało 3-2, a decydującą bramkę w końcówce zdobył Damian Popek. Inna sprawa, że w ostatnich minutach świetnie bronił Krzysztof Kordus, dzięki któremu udało się utrzymać korzystny wynik. Po tej wygranej sanoczanie zapewnili sobie turniejowe zwycięstwo, bez względu na wynik ostatniego meczu z Koszycami. Zagrali więc na luzie, dzięki czemu spotkanie było naprawdę ciekawe. Ostatecznie zakończyło się remisem 3-3. Najlepszym zawodnikiem w drużynie sanockiej wybrany został Jakub Padiasek.



Bramkarze Daniel Kamiński (z lewej) i Krzysztof Kordus mieli powody, by nosić na rękach kaptana drużyny Damiana Popka.

Sanok – Toruń 6-1 (3-1, 3-0), ALUnP – Sanok 2-3 (1-1, 1-2), SK Gama Koszycy – Sanok 3-3 (2-3, 1-0). Skład SLU: Krzysztof Kordus, Daniel Kamiński – Tomasz Rudy, Maciej Ambicki, Michał Kobylarski, Damian Drwięga, Jakub Padiasek, Jakub Mołoń, Michał Janik, Damian Popek, Gracjan Popek, Mariusz Zacharski.

• • •
Dodatkową atrakcją wyjazdu na turniej była okazja obejrzenia na żywo trzeciego meczu finału Mistrzostw Polski w Unihokeju, w którym spotkały się dwie drużyny z Nowego Targu. Tytuł po raz dziewiąty zdobyła Szarotka Nowy Targ, pokonując 6-3 Górali.

Dwa brązy kajakarza

Kajakarz-weteran Tadeusz Rek powiększa kolekcję swoich medali. Kolejne – dwa brązowe – zdobył na Dunajcu, m.in. podczas Mistrzostw Polski w Zjeździe.



Zawody w Szczawnicy okazały się udane dla sanoczana, który zajął 3. miejsce w kategorii wiekowej powyżej 35 lat. Dystans 5 kilometrów przepłynął w czasie poniżej 10,5 minuty. Ze sportowego punktu widzenia większym osiągnięciem był chyba jednak brąz zdobyty podczas LXVII Międzynarodowego Spływu Kajakowego im. Tadeusza Piłarskiego. Impreza składała się z wyścigu na 4 km z Nowego Targu do Nowego Sącza, oraz slalomu (100 metrów) w Krościenku. Choć w imprezie rozgrywanej bez kategorii wiekowych startowało ponad 100 zawodników, Tadeusz Rek i tym razem wywalczył 3. pozycję. Gratulujemy!

bb

Wyniki młodych piłkarzy

Juniorzy starsi: **Gamrat/Czarni Jasło – Stal Dom-Elbo Sanok 1-1 (0-0)**; Burkiet (90). Tabela: 1. Stal Mielec (62, 81-14); 9. Stal S. (31, 25-27).
Juniorzy młodsi: **Gamrat/Czarni Jasło – Stal Dom-Elbo Sanok 1-2 (1-0)**; Kuzio (60), Florek (68). Tabela: 1. Stal M. (69, 119-8); 5. Stal S. (37, 38-35).
Juniorzy młodsi B: **Orły Rzeszów – Stal Sanok 2-2 (0-1)**; Dorotniak (28), Folt (52). Tabela: 1. Stal Rzeszów (46, 74-13); 9. Stal S. (14, 35-42).
Trampkarze starsi: **Orły Rzeszów – Stal Sanok 0-2 (0-2)**; Lisowski (18), Herbut (32). Tabela: 1. Stal M. (68, 95-8); 7. Stal S. (35, 46-39).
Trampkarze młodsi: **Stal Sanok – Polonia Przemyśl 1-2 (1-0)**; Adamiak (32). Tabela: 1. Stal Rz. (61, 136-9); 12. Stal S. (14, 26-94). **b**